„NOWY ŚWIAT"
The only Polish A. B. C.
Newspaper in the East

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

Kto raz przeczytał „NOWY ŚWIAT" Ten zawsze go czyta

No. 254. ROK XXVIII. DAILY AND SUNDAY. NEW YORK, PIĄTEK, 11 WRZEŚNIA, (FRIDAY, SEPTEMBER 11), 1925

Entered as Second Class Matter, March 21st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y.

CENA 3 CENTY

Manewry Polskie

Napisał dla „Nowego Świata" Tadeusz W. Długoszowski

Armja polska jest jedną z tych instytucji w Polsce, która rozwija się dobrze. Pragnienie szeregu pokoleń wcieliło się w żołnierza polskiego, obrońcę niepodległości kraju.

Nie ulega wątpliwości, że Polska nie pragnie dziś wojny. Nie będzie jej pragnęła i jutro. Jest zrujnowana po wojnie, jest biedna— i nie ma zaborczych zamiarów. Ale posiada sąsiadów, którzy każdej chwili mogą narzucić jej wojnę. Musi mieć więc armję obronną i tę utrzymywać na wysokości zadania.

Tegoroczne manewry urządzone na Wołyniu i Pomorzu, manewry, na które przybyli przedstawiciele wszystkich państw europejskich — wykazały wysoką wartość polskiej armji i zalety żołnierza.

Aby nie być gołosłownym i nie uczynić wrażenia „chwalącego swoje" — przytoczę zdanie wybitnych wojskowych, którzy w charakterze gości i obserwatorów brali w manewrach udział.

Generał francuski Gourand oświadczył:

— W podziw największy wprawiły mnie postępy, wykazane w tak krótkim czasie przez wojsko polskie. Moment, jaki przeżyłem w Toruniu, mogę porównać tylko do chwili, jaką przeżyłem, wkraczając do wyzwolonego Strassburga, kiedy ludność — jak i w Toruniu — obrzucała mnie kwiatami. Zresztą analogja między Pomorzem a Alzacją i Lotaryngją jest wyraźna, z tą tylko różnicą, że wy, Polacy, dłużej o lat 150 byliście w niewoli. Tem chlubniejszym jest i większym hart i siła, które pozwoliły wam lata niewoli przetrwać. Dziś armja polska mówi nam, że hartu tego i siły nie brak wam obecnie.

Generał angielski, Ironside, tak ocenił wrażenia swoje wyniesione z manewrów polskich:

— Przyjęto nas zaiste po królewsku, lecz ujrzeliśmy ponadto wiele rzeczy, które nam otworzyły oczy i które będą pożyteczne dla nas na przyszłość... Stwierdzam, że Polska jest już państwem silnem i trwałem i o przyszłość jej można być spokojnym... Powróciwszy do Anglji, poinformuję wszystkich zainteresowanych o istotnej wartości, jaką przedstawia Państwo Polskie i będę się starał przedstawić sprawę polską tak, jak sam ją pojmuję; chcę, aby zrozumiano, że Polska jest rzeczywiście wielkim krajem i zasługuje, aby jako taki była traktowana.

Generał armji włoskiej, Grazioli, stwierdził, że:

— Naród polski może być dumny z tej drogi, jaką już przebył w dążeniu do narodowego odrodzenia.

Z serca, przepełnionego podziwem i wdzięcznością za tak piękny przykład siły, energji i cnoty pragnę w imieniu armji włoskiej wyrazić swe najszczersze życzenia szczęścia dla Polski oraz jej walecznej armji.

Szef sztabu armji rumuńskiej, Lupescu, wyraził:

„Największą pochwałę dla wartości i wysokiego poziomu wyszkolenia żołnierza polskiego, dla doskonałego korpusu oficerskiego oraz dla pełnego zrozumienia swych zadań kierownictwu armji".

Przedstawiciel armji czeskiej, gen. Syrowy, zaopinjował:

„Armja polska, to groźny w boju przeciwnik i pożądany dla obcych sojusznik. Gorącem naszem życzeniem jest, aby zbliżenie się obu naszych armji wyrosło szybko w potężny pień, któryby nam przyniósł upragnione owoce. Na progu tej dopiero co rozpoczętej nowej ery, obie nasze braterskie armje podadzą sobie ręce do wspólnej pracy.

Wśród tych wszystkich mniejszych i większych opinji — brak jednej najciekawszej, jaka mogłaby być: opinji Piłsudskiego. Tej, niestety, nie mogę wam podać. Bo Piłsudski w manewrach udziału nie brał. Gen. Sikorski posłał mu wprawdzie zaproszenie — ale uczynione to było w takiej formie, że Piłsudski, nie wiedząc, w jakim charakterze miałby jechać na manewry, udziału w nich nie wziął.

A jego, Piłsudskiego, opinja byłaby najciekawsza i dla nas i dla obcych.

Ustawa posła Dziducha o przerachowaniu wkładek amerykańkich w pocztowej kasie oszczędności

Ustawa ta została uchwalona na wniosek posła Dziducha — Ustawę tę należy zachować, aby wiedzieć, jak wkładki zostaną przeliczone

Art. 1.

Niepodjęte wkładki oszczędnościowe w Pocztowej Kasie Oszczędności złożone 31 grudnia 1923 r., przerachowuje się na złote na 20% sumy, obliczonej według skali par. 2. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 42 poz. 441), przy zastosowaniu stawki, obowiązującej w dniu zapisania odnośnej wkładki.

Art. 2.

Wyjątek od postanowień art. 1. stanowią wkładki oszczędnościowe:

a) będące własnością mas spadkowych lub stanowiące depozyty sądowe sierocińskie, które przelicza się na 50%;

b) pochodzące z przerachowania na polskie marki walut zagranicznych, które przelicza się na 80% — sumy, obliczonej według skali par. 2. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 42 poz. 441), przy zastosowaniu stawki, obowiązującej w dniu zapisania odnośnej wkładki.

Art. 3.

Na pokrycie wydatku, spowodowanego tem przerachowaniem przeznacza się:

a) kwotę, dopisaną wkładkom ~~w 1923 r., stanowiącą t. zw.~~ premję oszczędnościową Pocztowej Kasy Oszczędności;

b) kwotę, powstałą wskutek zwaloryzowania wkładek na zasadach rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 42 poz. 441 par. 17 ustęp 5);

Art. 4.

Upoważnia się Ministra Skarbu do wypuszczenia osobno na ten cel przeznaczonej 5% państwowej pożyczki w złotych na ogólną sumę przerachowanych należności z dwudziestoletnim terminem wykupu.

Obligacje tej pożyczki będą wypuszczone serjami w odcinkach, których wysokość ustali Minister Skarbu.

Umarzanie obligacji rozpocznie się od dnia 1 stycznia 1926 r. w drodze losowania lub wykupu. Wykup przedterminowy jest dozwolony.

Obligacje wylosowane przedawniają się z upływem 30 lat, kupony z upływem lat 5 od dnia ich płatności. Kupony wolne są od podatku od kapitałów i rent.

Art. 5.

Na pokrycie wydatków, spowodowanych oprocentowaniem i umarzaniem obligacji, wymienionych w art. 4, przeznacza się czysty coroczny zysk Pocztowej Kasy Oszczędności, przypadający w myśl par. 28 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 czerwca 1924 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 55 poz. 545) na rzecz Skarbu Państwa, brakujące zaś pokrycie uzupełni Skarb Państwa.

Art. 6.

Posiadacze wkładek, przerachowanych zgodnie z art. 1 i 2 niniejszej ustawy, otrzymują za kwoty, wynikłe z tego przerachowania, obligacje pożyczki w nominalnej ich wartości, wypuszczone w myśl art. 4. w odcinkach nie niższych od 20 złotych.

Wkładki, których wysokość po przerachowaniu nie dosięgła tej kwoty, jak również końcówki do 20 złotych będą zapisane na konto oszczędnościowe wkładcy.

Art. 7.

Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Skarbu.

Art. 8.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Tak brzmi ustawa Sejmu o przerachowaniu wkładek emigrantów polskich w Pocztowej Kasie Oszczędności.

W sprawie zaś depozytów lokowanych w bankach prywatnych, jak w Banku Spółek Zarobkowych, Banku Handlowym i innych, poseł Jan Dziduch wygłosił następujące przemówienie w Sejmie:

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

ALJANCI ZA DOPUSZCZENIEM POLSKI I CZECH DO OBRAD W SPRAWIE PALTU GWARANCYNEGO

CZYCZERIN CHORY ŚMIERTELNIE

Z POWODU SZYBKIEGO ROZWOJU CUKRZYCY

MOSKWA, 10 września. — Bolszewicki komisarz dla spraw zagranicznych Jerzy Czyczerin leży od dłuższego czasu śmiertelnie chory z powodu szybko rozwijającej się choroby cukrzycy. Obowiązki w zastępstwie chorego Czyczerina spełnia Max Litwinow były agent bolszewicki w Anglji.

POLAK OFIARĄ WYPADKU KOLEJOWEGO

NEW YORK, 10 września. — Wsiadając do pociągu kolei górnej linji Second Avenue Antoni Klasz, lat 32., zamieszkały pn. 2131 Broom Street doznał ciężkich obrażeń na całem ciele, gdy pociąg do którego wsiadał nagle ruszył z miejsca. Klasz został siłą nagle poruszonego pociągu rzucony gwałtownie o podłogę platformy skutkiem czego doznał złamania nogi i wewnętrznych obrażeń.

ZAWOŁA PORANIONY ŚMIERTELNIE

BROOKLYN, 10 września. — Józef Zawoła, lat 24, zamieszkały pn. 90 Berry Street powracając wczoraj wcześnie rano do domu został przy zbiegu 6th i Bay Streets napadnięty w celu rabunku przez dwóch rabusiów, którzy go ranili w głowę tępem narzędziem powodując pęknięcie czaszki. Na krzyk ciężko raniongo Zawoły przybył policjant Dawid Egan ze stacji policyjnej przy Bedford Avenue, który sprowadził ambulans i odesłał współprzytomnego Zawołę do szpitala Greenpoint.

NIEMCY NIE MOGĄ SIĘ SPRZECIWIĆ UDZIAŁOWI POLSKI I CZECH

Niemcy mogą się sprzeciwić udziałowi Polski i Czecho-Słowacji

GENEWA, 10 września. — Przedstawiciele Francji, Belgji i Włoch, wyrażają gotowość zgodzenia się na dopuszczenie do udziału w konferencji dla zawarcia paktu gwarancyjnego przedstawicieli Polski i Czech.

Francja popiera silnie żądania Polski i Czech, swych sprzymierzeńców, zaś przedstawiciel Anglji, Austin Chamberlain odnosił się sympatycznie do wywodów przedstawiciela Czech, ministra spraw zagranicznych, Edwarda Benesza, który dowodził, iż pokój Europy będzie lepiej zabezpieczony, gdyby Niemcy zawarły pakt gwarancyjny ze wszystkimi swymi sąsiadami.

Dopuszczenie Polski i Czech do konferencji paktu gwarancyjnego będzie także zależeć od zgody Niemiec.

W razie, gdyby się Niemcy nie zgodzili, przedstawiciele Polski i Czech zażądają udziału tych państw na konferencji w charakterze obserwatorów.

OTWARCIE KONGRESU WOLNEGO HANDLU

Przedstawiciele państw Środkowej Europy mówią o Zjednoczonych Stanach Europy

WIEDEŃ, 10 września. — Otwarty tutaj został kongres wolnego handlu, w którym biorą udział przedstawiciele wszystkich państw środkowo-europejskich, a także przedstawiciele Francji i Anglji.

Otwarcia dokonał Juljusz Meinl, przewodniczący austrjackiego Stowarzyszenia handlu, a główne przemówienie wygłosili przedstawiciele Anglji, sir George Paish, Francis W. Hurst, były niemiecki minister Gothein, były niemiecki minister spraw zagranicznych Hantor i inni.

Wszyscy mówcy kładli nacisk na doniosłość przywrócenia normalnych handlowych i finansowych stosunków pomiędzy państwami europejskiemi i konieczności ustanowienia wolnego handlu pomiędzy krajami wzajemnie zależnemi od siebie.

Były premjer włoski Nitti, w liście nadesłanym na kongres oświadczył, iż dopóki Europa nie zostanie odbudowana w ekonomiczną jedność, świat czeka powolna katastrofa. Dyplomata radzi szczególnie Austrji i powstałym na jej gruzach państwom, ażeby zawarły pomiędzy sobą ścisłe stosunki handlowe, dla wzajemnego dobra.

KOLEJE NIE ZGADZAJĄ SIĘ NA ZNIŻKĘ DLA PRZEWOZU MIĘKKIEGO WĘGLA

Przedstawiają energiczny protest przeciw międzystanowej komisji handlowej

WASHINGTON, 10 września. — Koleje sprzeciwiają się rozkazowi międzystanowej komisji handlowej, przewidującemu wprowadzenie nowych opłat przewozowych dla twardszego nieco węgla ze stanu West Virginia, który z powodu strajku w zagłębiu twardego węgla mógłby być przewożony w większych ilościach do stanów nadatlantyckich. Zarządy kolei wystosowały przeciw rozkazowi międzystanowej komisji handlowej energiczny protest.

Linje kolejowe Pensylvania, Baltimore i Ohio, Boston, Maine i Reading, dowodzą, iż obecne opłaty są zupełnie odpowiednie i mimo zniżki, proponowanej przez międzystanową komisję, nie ulegną większej zmianie.

MOSKWA. — Amerykański traktor znajduje coraz większe zastosowanie w bolszewickiej Rosji. Bolszewickie kooperatywy odprzedają traktory poszczególnym gminom na łatwe spłaty. Traktor amerykański wypiera powoli drewnianą sochę rosyjską.

Nieudały zamach samobójczy polskiego weterana

Nie mógł znaleść pracy, mimo wysokiego wykształcenia, — Do ciężkiej ręcznej pracy artysta-malarz nie był zdolny

NEW YORK, 10 wrześna. — Michał Gerik ranny weteran armji polskiej usiłował popełnić samobójstwo. Wbrew jego woli od pewnej śmierci uratował go lekarze szpitala miejskiego.

Jeżeli Gerik pozostanie przy życiu będzie je zawdzięczać policjantowi Walliott ze stacji policyjnej przy W. 47 ulicy i dwom operatorom pół-motorów z Consolidated Gas Co., którzy ci uratowali pierwszej pomocy na ambulansie w drodze do szpitala, którzy wpompowali w płuca Gerika dwa zbiorniki tlenu zanim począł dawać oznaki życia.

Policjant Walliott znalazł Gerika pozornie umarłego wyciągniętego na kanapce w pokoju umeblowanym swego przyjaciela 437 W. 57 ulica, w którym wszystkie kurki gazowe były pootwierane. Cały pokój był wypełniony gazem.

Gerik leżał na wznak z centowemi pieniążkami na swych oczach. Policjant po wezwaniu ambulansu rzucił się do ratowania nieudaszego samobójcy.

Najpierw pootwierał wszystkie okna i zdjął kołnierzyk i koszulę przesuwając ciało nieprzytomnego Gerika na brzeg kanapy w ten sposób by głowa zwieszała się w dół. Następnie ujawszy obydwie ręce Gerika począł niemi wykonywać silne ruchy wstecz i wprzód przez co z płuc Gerika począł się wydobywać gaz a przedostawać na jego miejsce świeże powietrze. Przybyły z ambulansem lekarz zastosował w dalszym ciągu sztuczne oddychanie przy pomocy pulmotorów z tym skutkiem iż Gerik po kilkunastu minutach począł dawać oznaki życia.

Gerik dokonał zamachu na swe życie w pokoju przyjaciela Leona Gerzeka z zawodu lekarza. Gerzek oświadcza iż Gerik jest żonatym i ojcem dwojga dzieci. Do St. Zjedn. przybył przed 6 laty. Gerik służył w legjonach polskich, był dwa razy ranny i był internowanym w rosyjskim obozie dla jeńców wojennych.

Mimo dość wysokiego wykształcenia jakie otrzymał w kraju rodzinn-

(Ciąg dalszy na str. 6-ej.)

ANGLJA ODRZUCA ŻĄDANIA TURCJI

GENEWA, 10 września. — Przedstawiciele Anglji odrzucili żądanie przedstawicieli Turcji, domagających się przeprowadzenia plebiscytu dla załatwienia sporu o prowincję Mosul.

Według opinji przedstawicieli Anglji kwestja plebiscytu w Mosulu została ostatecznie załatwiona na konferencji w Lozannie, gdy Anglja odrzuciła projekt plebiscytu i spór został załatwiony zupełnie na innych podstawach.

Przedstawiciel Turcji Fewlik Bey oświadczył, iż Turcja nie zgodzi się zgóry na przyjęcie wyroku Ligi Narodów. Przedstawiciele Anglji zaś twierdzą, iż Turcja dała tak wyraźne w tym celu przyrzeczenia podczas konferencji pokojowej w Lozannie i konferencji Rady Ligi Narodów w Brukseli, że wszelkie spory w tym względzie są bezpodstawne. Przedstawiciele Anglji utrzymują, iż wrazie gdyby całe terytorjum Mosulu nie zostało przyjęczone do Królestwa Iraku, Anglja musiała by się zrzec swego mandatu nad Mezopotamją.

KOMUNIKAT KOSULATU

Posiadacze obligacji wypuszczonych przez miasta: Warszawę, Łódź, Lwów, Kraków, Wilno, Poznań, Gniezno, Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, Katowice, Związek Komunalny Prowincji Poznańskiej, oraz obligacji Kolei Karola Ludwika i kolei Albrechta i Obligacji Krajowych Galicyjskich, chcący korzystać z przerachowania i konwersji tychże, winni zgłosić takowe w Konsulacie Generalnym, 953—3rd Ave., New York City, w terminie najdalej do dnia 1-go października, 1925 roku.

Przy zgłoszeniu należy przedstawić:

1) dowody, stwierdzające od jakiego czasu rzeczone obligacje były w ich posiadaniu,

2) dowody swego obywatelstwa.

Konsulat Generalny nadmienia, że obywatele polscy winni przedstawić świadectwa obywatelstwa lub paszporty, obywatele amerykańscy papiery obywatelskie, obywatele zaś innych państw paszporty, względnie dowody swego obywatelstwa.

KONSULAT GENERALNY R. P. W NEW YORKU.

Korespondencja własna "Nowego Świata"

W SOBOTĘ, 12-GO WRZEŚNIA

„TRACENIE KOMUNISTÓW"

pisze T. Wieniawa-Długoszowski z Warszawy

Zebranie 10,000 strajkujących polskich górników węglowych

POSTANOWILI NIE USTĘPOWAĆ OD SWYCH ŻĄDAŃ — PRZYWÓDCA GÓRNIKÓW, KENNEDY' TŁUMACZY SYSTEM „CHECK OFF"

WILKES-BARRE, Pa., 10 września. — Strajkujący górnicy węglowi postanowili wygrać obecną walkę z właścicielami kopalń, powiedział Thomas Kennedy z Hazleton, sekretarz finansowy międzynarodowej organizacji „United Mine Workers", na wielkiem zgromadzeniu strajkujących polskich górników w Sans Souci Parku, w którym się zgromadziło przeszło 10,000 strajkujących.

Przedstawiciel organizacji górniczej omówił siedem żądań strajkujących górników i oświadczył, że górnicy nie ustąpią od swych żądań pod żadnym pozorem, również nie zgodzą się na żadne polubowne załatwienie sporu.

Sekretarz Kennedy przedstawił zgromadzonym górnikom istotę ich sporu z właścicielami kopalń i wyjaśnił prawną stronę problemu strajkowego na następujących przykładach:

„Jeżeli powstaje kwestja dotycząca ustawodawstwa, taką kwestję załatwiają ciała prawodawcze. Jeżeli powstaje spór handlowy, załatwiają go kupcy. Tak samo musi być w wypadku sporu pomiędzy górnikami i właścicielami kopalń. Tylko górnicy i właściciele kopalń mogą załatwić kwestję strajku węglowego".

Przy tej okazji przedstawiciel zorganizowanych górników poruszył kwestje używania artykułów zastępczych zamiast węgla.

Kwestja używania artykułów zastępczych, zamiast węgla, którą właściciele kopalń uważają za najważniejszą, podczas każdego strajku do bałamucenia społeczeństwa, została wynalezioną podczas strajku węglowego przed 13 laty. Niestety, nie zdołano wynaleść nic, coby chociaż w przybliżeniu zastąpiło użytek twardego węgla. Baroni węglowi usiłowali i obecnie usiłują przy pomocy tak zwanych substytutów węgla uspokoić publiczność, aby nie domagała się załatwienia sprawy strajku i nie wywierała w tym kierunku energicznego nacisku na rząd.

Następnie przedstawiciel górników przeszedł do systemu „Check off", który może wywrzeć wielki wpływ na ustalenie się korzystnych warunków w przemyśle węglowym.

System „Check off" istnieje w zagłębiu miękkiego węgla od 35 lat i właściciele kopalni miękkiego węgla nie zniesiliby go, chociażby chcieli.

System „Check off" jest korzystny dla właściciela kopalni, dla górnika i dla publiczności. Korzystny jest dla górnika, bo mu pozwala na sumienne wypełnianie swych obowiązków względem unji, która wzamian daje mu obronę wszystkich 500,000 zorganizowanych górników węglowych. System „check off" jest korzystny dla właściciela kopalni, ponieważ stanowi gwarancję, iż zorganizowani górnicy dotrzymają umowy kontraktowej, a również jest zepewnieniem, iż obydwie strony, chcąc nie chcąc, muszą się stosować do warunków zawartej umowy.

System „check off" jest korzystny dla publiczności, ponieważ zapewnia ją o nieprzerwanej dostawie węgla, zabezpieczając przed nagłemi przerwami w dostawie.

Jeżeli system „check off" jest

(Ciąg dalszy na str. 2-ej.)

OSKARŻYŁA DZIEWIĘTNASTOLETNIEGO CHŁOPCA O BIGAMJĘ

Rzekoma żona numer pierwszy powiada, że wzięła z nim ślub w roku 1921

Dziewiętnastoletni Benjamin Goldstein, z zawodu piekarz, zamieszkały pn. 3221 Neptune Avenue, w Coney Island został wczoraj aresztowany i osadzony w więzieniu Tombs pod oskarżeniem dwużeństwa.

Detektywi powiadają, że warant na kochliwego Benjamina wyjęła niejaka pani Bella Fishman-Goldstein, z Newarku, która twierdzi, że wzięła z nim ślub cztery lata temu, 18-go zaś kwietnia roku bieżącego, nie posiadając rozwodu stanęli się on ponownie z niejaką Dorothy Gruber, zamieszkałą w Newarku, pn. 150 Peenshine Avenue.

BANDYCI UPROWADZILI WÓZ Z TOWARAMI WARTOŚCI $30,000

Wóz ten odnaleziono w dwie godziny później

Pięciu uzbrojonych bandytów napadło wczoraj u zbiegu ulic Delancey i Mangin na wóz motorowy z towarami przedstawiającymi wartość trzydziestu tysięcy dolarów i, obezwładniwszy szofera i jego pomocnika, odjechało na tym wozie.

Stało się to na oczach wielkiego tłumu ludzi, którzy aczkolwiek zajmowali stanowisko wyzywające, obawiali się reagować, gdyż bandyci grozili im rewolwerami.

W dwie godziny później wóz ten z nietkniętymi towarami znaleziono w garażu u zbiegu ulic West 3-rd i Macdougal i aresztowano dwóch mężczyzn, którzy zabierali się do przeładowywania towarów z wozu do automobilu.

Aresztowanymi są: dziewiętnastoletni Salvatore Ferrara, zamieszkały w Brooklynie p. n. 1411-ym przy 77-th Street i liczący 34 lata Louis Ercole, zamieszkały pn. 30-ym przy Carmine Street.

W czasie, gdy trzech bandytów odjechało z wozem, dwaj inni wciągnęli szofera Morris'a Goldstein'a i jego pomocnika Reuben'a Adlestin'a do domu pn. 491-ym przy Cherry i tam, związawszy ich, zamknęli ich w pustym pokoju na drugiem piętrze.

W międzyczasie trzej bandyci, którzy znajdowali się na wozie mieli niemało kłopotu z wydostaniem się z Delancey Street. Tłum uliczny dobrze wiedział, co się stało i zajmował stanowisko wyzywające, wobec czego jeden z bandytów ze skierowanym na tłum rewolwerem zawołał głośno: „Zastrzelę niezwłocznie pierwszego, kto się zbliży".

Tłum cofnął się i wóz odjechał. Przechodnie dali niezwłocznie znać policji telefonicznie o rabunku, a ta zaalarmowała wszystkie stacje w tej dzielnicy i dzięki temu wóz wkrótce odnalazła.

POSŁUSZNY MĄŻ SKOCZYŁ NA ROZKAZ ŻONY DO RZEKI

Uratowany, stoczył walkę z policjantem i lekarzem szpitalnym

Wielce posłusznym mężem okazał się liczący 32 lata, John Williamson, zamieszkały pn. 679-ym przy East 146-th Street, i dlatego narobił sobie niemało kłopotów i nieprzyjemności.

Williamson wczoraj po pracy wypił sobie z kolegami nieco za wiele i powrócił do domu w wyśmienitym humorze, którego nie podzielała jednak jego żona.

Pomiędzy małżonkami przyszło do sprzeczki, w czasie której pani Williamson, powiedziała: „Idź i skocz z mostu do rzeki!"

John spełnił niezwłocznie życzenie swej lepszej połowicy. Tak, jak tylko mógł szybko, pobiegł na most przy Willis avenue i skoczył z niego do rzeki Harlem, lecz został z niej przez dwóch mężczyzn wyciągnięty na brzeg po stronie Manhattan.

Stoczywszy zaciętą walkę z policjantem i lekarzem szpitalnym, został przewieziony w am bulansie na stację policyjną przy 126-th Street, gdzie go zamknięto pod klucz, oskarżając o pijaństwo i nieprzyzwoite zachowywanie się.

W jakiś czas później przewieziono go w patrolce na stację przy East 67-th Street, w czasie której to podróży rzucał się tak gwałtownie na wszystkie strony, że kilku policjantów musiało go trzymać za ręce i nogi. I wszystkie te kłopoty zwaliły się na niego li tylko dlatego, że posłuchał żony i skoczył do rzeki!

KALENDARZYK ZABAW

18 Września. Wielki Piknik Tow. Śpiewy Imienia Chopina w ogrodzie Feldmana znanym pod nazwą Queens County Park, Garrison Ave. Maspeth L. I.

19 września. Wielki Bal Tow. „Kolko Przyjaciół" w Domu Narodowym, 19 — 23 St. Marks Place.

19 września. Koncert i Bal Tow. Śpiewa „WANDA", w Domu Narodowym, 701 — 707 Courtland Ave., Bronx, N. Y.

26 września. Bal Tow. „New York" Grupy 2267-ej Z. N. P. w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place.

Wstępujcie do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego!

BOSTON CIVIC GRAND OPERA
TERAZ
Dzisiaj wiecz. BARBER OF SEVILLE
Jutro popołudniu — CARMEN
Jutro wieczorem — LUCIA
Przystępne ceny.
Manhattan Opera House
34-ta ULICA i 8-ma AVENUE

Pożar w sąsiedztwie „Nowego Świata"

Onegdaj, o godzinie 9-ej wieczorem w suterynie domu pn. 30-ym przy Union Square, w lokalu zajmowanym przez żargonowe wydawnictwo „Freiheit" wybuchł ogień, który jednak większych szkód nie wyrządził i został wkrótce przez straż pożarną opanowany.

Biura wydawnictwa „Freiheit" mieszczą się na piątem piętrze wspomnianego wyżej budynku i w nich pożaru zupełnie nie było.

Ogień jednak spowodował to, że pismo „Freiheit" wyszło wczoraj z pod prasy znacznie później, niż zwykle.

ZASKARŻYŁA DO SĄDU SYNA Z POWODU JEGO NARZECZONEJ

Raymond Sampson, lat 19, stanął wczoraj przed obliczem sędziego Boote w sądzie miejskim w Yonkers oskarżony przez matkę panią Johannę Sampson o to, że opuścił jej dom z powodu, iż matka „ubliżyła jego narzeczonej".

Matka oświadczyła w sądzie, że sprzeciwia się temu, żeby syn jej stale przebywał w towarzystwie młodej dziewczyny i żeby dziewczyna ta każdą niedzielę przepędzała w jego mieszkaniu.

Pani Sampson mówiła również, że uważa, iż syn jej powinien słuchać jej rad co do znajomości z dziewczętami i powinien jej dawać na utrzymanie.

Raymond oświadczył, że do matki nie wróci, ale gotów jest co tydzień posyłać jej pocztą pieniądze.

Utonął w rzece Hudson

Ośmnastoletni Joseph Rosenberg, zamieszkały pn. 55 Morton Street bawił się wczoraj w piłkę nad rzeką Hudson u wylotu Barrow Street.

Piłka przypadkowo wpadła do rzeki i Rosenberg, chcąc ją stamtąd wydostać, stanął na samym brzegu, przechylił się, stracił równowagę, wpadł do wody i utonął.

Poprzednio donosiliśmy o brutalnem zamordowaniu sześcioletniej dziewczynki, Marji Daly przez Harrisona Noel'a, przedstawionego na naszej rycinie po prawej stronie. Noel zeznał w Cenadr Grove, N. J., że do winy się nie przyznaje. Wszystko świadczy przeciw niemu. Poprzednio zeznał, że oprócz Marji, zamordował również murzyna szofera Pierce'a. Noel najprawdopodobniej zostanie wysłany do zakładu dla obłąkanych, z którego przed kilku tygodniami uniknął, pobiwszy dotkliwie dozorcę. Prokuratorja żąda dlań kary śmierci.

Notatki Kronikarza

Panienki nowojorskie twierdzą, że połowa współczesnych kawalerów składa się z młodzieńców zanadto śmiałych i natarczywych, a połowa z niemych i do obrzydliwości nieśmiałych.

Niejeden młodzieniec jest, zdaniem naszych panienek, tak nieśmiały, że siedzi z dziewczęcą w parlorze jak trus i robi wrażenie, że ma na rękach kajdanki.

Pewna panienka powiada, że umiała swemu narzeczonemu wywichnąć rękę, aby go nakłonić do objęcia jej kibici.

Siedział on w takiem od niej oddaleniu, że ilekroć chciała westchnąć, zmuszona była jęczeć. Musiała powtykać w siedzenia wszystkich krzeseł szpilki, aby go zniewolić do tego, żeby usiadł obok niej na kanapie.

Jest on na tyle małomówny, że gdy raz poprosił narzeczoną swą o całusa, a ona żartem dała odmowną odpowiedź, to zamilkł i nie wiedział, co robić.

Jadąc z narzeczoną swą w samochodzie, jedną ręką nim kierował, a w drugiej trzymał jabłko i jadł je spokojnie.

A gdy raz przytulił ją do siebie, ona zaś udała obrażoną i wysiadła z automobilu, to okazał się takim mazgajem, że wysiadł również i odprowadził ją do domu.

Panienki uważają, że miłość może być ślepą, ale nie jest nigdy niemą.

Gdy młodzieniec nie mówi swej narzeczonej, że ją kocha, to ona uważa, że jest on nieśmiały.

Może i jest on nieśmiały, a może tylko ostrożny.

Opieszali mężczyźni żenią się, a ostrożni pozostają w kawalerskim stanie.

Panienki nie powinny potępiać swych kawalerów. Jeżeli młodzieniec siedzi z narzeczoną na sofie i trzyma ręce przy sobie, to nie dowodzi to jeszcze, że nie wie on co robi.

Jeżeli nie całuje, to musi mieć do tego powód. Może chce zapuścić wąsy.

Pewien młodzieniec miał gorącą chęć pocałowania swej narzeczonej, ale nie mógł się na to zdecydować, gdyż zapomniał wziąć ze sobą z domu chustkę i nie miał czem zetrzeć róż z buzi swej bogdanki.

Nie można zmusić mężczyznę do kochania. Z miłością rzecz ma się zupełnie taksamo, jak i z jedzeniem karczochów: trzeba mieć na nie apetyt.

Modociani uciekinierzy

Policjant William Farley ze stacji przy East 67th street spostrzegł wczoraj na 66th street dwóch włóczących się małych chłopców, którzy przyznali się, że uciekli z domu i przepędzili cały dzień i całą noc w Central parku.

Chłopcy ci oświadczyli, że są braćmi, zamieszkałymi pn. 1105 przy 1st avenue. Jeden z nich Arthur Swane liczy lat ośm, a drugi George Swane — lat dziewięć.

Uciekli oni od swej ciotki i żywili się za wyżebrane od przechodniów centy. Powiadają, że uciekli z domu, gdyż „chcieli zobaczyć świat". Nie wiedzieli, że świat jest tak wielki i ciemny dotąd, dopóki nie przepędzili nocy w parku.

Policja oddała ich pod opiekę Towarzystwa Opieki nad Dziećmi.

Na cmentarzu w Arlington, N. J., pochowano przed kilku dniami nieszczęśliwego członka załogi sterowego balonu Shenandoah, James A. Moore, który został zabity podczas katastrofy, która spotkała czterhastu członków załogi balonu. Koledzy oddali mu ostatnią przysługę. Scenę z pogrzebu widzimy na powyższej rycinie

USTAWA POSŁA DZIDUCHA O PRZERACHOWANIU WKŁADEK AMERYKAŃSKICH W POCZTOWEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

„Co się tyczy banków prywatnych, to jak dowiodłem Wysokiemu Sejmowi bardzo wielu do kumentami, powinniśmy zastanowić się nad tem i jeżeli Państwo zamierza zwrócić oszczędności emigrantom, to również proszę o przyjęcie rezolucji co do banków prywatnych, gdyż Sejm, jako reprezentujący Polskę, w każdej chwili ma możność kontroli nad bankami prywatnemi. Banki, które przyjęły oszczędności emigrantów do depozytu, dorobiły się wielkich fortun, — gdyż ks. Adamski, reprezentant t. j. patron takich banków prywatnych, pisał w pewnym liście do pewnego emigranta w Stanach Zjednoczonych, że P. K. O. zarobiła na depozytach miljard złotych, więc sądzę, że i banki prywatne zarobiły jeszcze znacznie więcej; ten dokument znajduje się u mnie między innemi. Wysoki Sejmie! Jeżeli zwracamy depozyty, nie robimy jakiegoś daru emigrantom, ani żadnej łaski, tylko spełniamy to, cośmy spełnić powinni, to znaczy zwracamy to, cośmy od nich zabrali, i oni od nas nic więcej nie chcą jak sprawiedliwości, to znaczy odzyskania tego, co swą ręką złożyli do depozytu Państwu, które powinno być najlepszym dłużnikiem. A co do banków prywatnych, to przecież państwo, w którem się znajdują owe banki, musi mieć baczność i kontrolę nad niemi. W tym duchu zgłaszam rezolucję co do banków prywatnych, która da możność Rządowi skontrolowania tych banków. Zgłaszam więc następującą rezolucję: „Sejm wzywa Rząd, aby w ciągu 4 tygodni wezwał wszystkie banki prywatne do przedłożenia Rządowi rachunków, jakie kwoty znajdują się w wymienionych bankach, które powstały z przekazów amerykańskich i wogóle z walut wysokowartościowych, złożonych w depozyt i dotąd nie podjętych, a przeważnie złożonych przez emigrantów polskich ze Stanów Zjednoczonych i zdał sprawozdanie Sejmowi".

To znaczy, jeżeli Rząd będzie wiedział, jaka jest ilość takich depozytów, Rząd z Sejmem może wyznaczyć komisje i sprawdzić ich dokumenty, na jakich zasadach były przyjmowane depozyty, a jeśli zostały przyjmowane, niema wątpliwości, że z wiadomością Rządu, jak przedtem dowodziłem, więc Rząd powinien przygotować projekt ustawy, by rozstrzygnąć to w podobny sposób, jak z oszczędnościami, które ulokowano w PKO.

Rezolucja druga: „Sejm wzywa Rząd do przedłożenia Sejmowi w ciągu czterech tygodni ustawy, któraby dała możność przerachowania depozytów, złożonych w bankach prywatnych na walutę wartościową według kursu dnia złożenia, względnie wysłania przez emigrantów polskich ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Kanady i Brazylji do banków prywatnych".

Więc Rząd na zasadzie pierwszej rezolucji wezwany przez Sejm stwierdzi, kontrolując wspomniane oszczędności, jaką ilość zalega i w których bankach, a zgóry zaznaczam, że najwięcej w Banku Związku Spółek Zarobkowych, wówczas przygotuje projekt ustawy, którą Sejm rozpatrzy i uchwali.

Gdyby zaś moja poprawka do art. 1 nie przeszła, to proszę przyjąć następującą trzecią rezolucję: „Sejm wzywa Rząd, by w ciągu czterech tygodni zdał sprawozdanie Sejmowi, jaka ilość depozytów została wycofaną z Pocztowej Kasy Oszczędności przez emigrantów polskich, którzy złożyli je w depozyt za pomocą konsulatów polskich w Ameryce, biorąc pod uwagę tylko tych, którzy wycofali mniej od 50 procent rzeczywistej wartości złożonych sum w walucie dolarowej.

Gdyby okazała się wielka ilość pokrzywdzonych we wspomnianem wycofaniu oszczędności, — Sejm wzywa Rząd do przedłożenia Sejmowi ustawy, któraby wyrównała krzywdy depozytorów".

Proszę Wysoki Sejm o uchwalenie przedłożonych przezemnie poprawek i rezolucyj".

Z tego widać, że poseł Jan Dziduch, znakomity obrońca depozytorów polsko - amerykańskich zabiera się naprawdę i do banków prywatnych, a gdy rodacy amerykańscy nadeślą mu dokumenty — jak tego żąda — to kwestja przerachowania znajdzie się na dobrej drodze.

ZAWIADOMIENIA

SZKOŁA POLSKA RADY OŚWIATOWEJ

RODACY! W niedzielę, dnia 13-go września o godzinie 3-ej po południu odbędzie się wiec w Domu Narodowym, przy 8-ej ulicy (19-23 St. Marks Place) w sprawie otwarcia szkoły języka polskiego.

O ważności istnienia szkoły polskiej wiele pisano i mówiono — przeto nie będziemy powtarzać rzeczy i powodów, które każdy prawy Polak i Polka sercem odczuwają.

Chcąc jednak Szanownym Rodakom przed otwarciem szkoły, przedstawić plan nauki i naradzić się wspólnie nad najlepszym rozwojem szkoły polskiej, zapraszamy Szanownych Rodaków, Towarzystwa i Organizacje polskie, Delegatów i wszystkich Rodaków, dbających o przyszłość dziatwy naszej, jakoteż wszystkich miłośników nauki i szanowny personel nauczycielski na Wiec powyżej wzmiankowany.

Cześć!

Za Radę Oświatową
Stanisław Rozen, sekr.

TAUNTON, MASS.

Zawiadamia się niniejszem Szanowną Polonję w Taunton, że Obchód Sierpniowy odbędzie się dopiero 13 września. Nie mógł się odbyć 30-go sierpnia, z powodu że mówca, który miał przybyć na obchód z New Yorku, ob. A. Rysiecki, nagle zachorował. Komitet obchodowy otrzymał wiadomość zapóźno, bo 29 sierpnia, to jest w sobotę popołudniu, a w niedzielę już miał być obchód. Więc komitet nie mógł w tak krótkim czasie znaleść innego mówcy.

Z tego powodu obchód został odłożony aż na 13 września, bo na 6 września sala polska jest zajęta z powodu zjazdu Mechaników Polskich w Taunton na 5, 6 i 7 września.

Został tu założony Komitet Piłsudskiego z dwunastu członków, a na obchodzie 13-go września spodziewamy się pozyskać około 50 członków do Komitetu Piłsudskiego.

Jan Kondej, sekr. Obchodu.

Najkrótsza droga do Polski
PRZEZ HAVRE DO GDYNI
na ogromnym parostatku
PARIS 26 Września

Trzecia klasa urządzona z komfortem na 1, 4 i 6 osób. Umywalnia etc. SŁYNNA FRANCUSKA KUCHNIA I ZNAKOMITE NAPOJE.
Po bliższe szczegóły zgłosić się do
French Line
18 STATE STREET, NEW YORK
albo do miejscowego agenta.

JAK LUDZIE SIĘ WYBIJAJĄ

Ktoś powiedział: „Droga do powodzenia nie jest w całości wyścielona dywanami".

Ludzie wybijają się przez mozolne myślenie i codzienną pracę, nie zaś przez zbijanie bąków.

Miejcie pewność, że pieniądze Wasze znajdują się w bezpiecznem miejscu, przynosząc je do nas.

THE UNITED STATES SAVINGS BANK
Madison Ave., róg 58th St.
New York
Adv. No. 222

Zawiadomienie

Szan. Obywatele i Obywatelki:

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić wszystkich Obywateli i Obywatelki o tem, iż na ostatniem posiedzeniu jednogłośnie zostało uchwalonem, iż wszyscy jak jeden mamy wystąpić na uroczystość 50-cio letnią rocznicę towarzystwa św. Stanisława.

A więc wszyscy Obywatele i Obywatelki powinne przybyć w niedzielę dnia 13go września r. b. o godzinie 9:30 rano do sali klubowej, 56 St. Marks Pl., New York., skąd wystąpimy in corpore na tę uroczystość.

Z poważaniem,
W. Maliński, sekr.

DO CZŁONKÓW TOW. ŚPIEWU „ECHO"

Niniejszem zawiadamia się, iż członek naszego towarzystwa, Bronisław Drozdecki, zmarł dn. 9-go września.

Uprasza się wszystkich kolegów o przybycie jutro, t. j. w piątek do Domu Narodowego, 19 St. Marks Place, o godz. 7ej wieczór na specjalną lekcję śpiewu w celu oddania ostatniej posługi naszemu kochanemu koledze.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę przed południem.

Z poważaniem,
Zarząd Tow. Śp. „Echo".

ASPIRYNA
Wystrzegajcie się imitacji
BAYER
Demand
Dopóki nie zobaczysz nazwy „Bayer" na paczce lub na tabletce, nie otrzymujesz prawdziwego Bayer wyrobu, przepisywanego przez lekarzy przez przeszło dwadzieścia trzy lata i uznanego przez miljony, jako doskonały na:
Zaziębienie · Ból głowy
Ból zębów · Lumbago
Ból uszu · Reumatyzm
Neuralgję · Bóle wewnętrzne
Przyjmujcie tylko „Bayer's Tabletki Aspiryny". Każda cała paczka zawiera właściwe wskazówki. Wygodne pudełko z 12 tabletkami kosztuje kilka centów. Aptekarze również sprzedają flakoniki z 24 i 100 tabletkami. Aspiryna jest marką ochronną wyrobów Bayer'a Monoaceticacidesteg Salicylicacid.

UNITED POLISH COMMERCIAL CO
150 East 7 Street, New York, N.Y.
Pocztówki Wielkanocne i inne.
Listy do kraju i Ostarzyki.
Sztuczne kwiaty i liście.
Książki powiedziowe i do nabożeństwa.
Fabryka Kalendarzy ścennych i Koszykowych dla Polskich „Byznesistów".
Ceny hurtowne najniższe.
Natychmiastowa dostawa.
Po otrzymaniu adresu wysyłamy agenta z próbkami.
Potrzebujemy agentów do zbierania zamówień na kalendarzy.

Telefon, Dry Dock 3030
P. STASIUK
Wyrobił sobie wielkie imię na East Side w zakresie rzeźnictwa, ponieważ trzyma się reguły:
"Świeże Mięso—Niskie Ceny"
Wyroby jego poznać można po smaku.
118 First Ave., New York
róg Seventh Street

JÓZEF PIŁSUDSKI
Moje Pierwsze Boje

WSPOMNIENIA, SPISANE W TWIERDZY MAGDEBURSKIEJ

(Ciąg dalszy.)

Armja Dangla i Kummera zostały w części rozbite, w części zmuszone do szybkiego odwrotu z Lubelszczyzny. Teraz zaczynało być istotnie ciepło. Na naszym lewym brzegu Wisły pierwsze dane o pogorszeniu sytuacji otrzymałem od swych wywiadowczyń aż z pod Radomia, gdzie operował generał Nowikow. Było to jeszcze daleko od nas, ale jednak zaczynało wzbudzać istotny niepokój.

Miałem wówczas zamiar przyjąć pierwszą bitwę pod Kielcami. Liczyłem, że będę miał przed sobą kawalerję rosyjską, a ta, po moich doświadczeniach z pochodu na Kielce, nie wzbudzała we mnie szacunku. Szło mi zas o to, aby nawet w wypadku, gdybym miał opuścił Kielce, nie pozostawić po sobie wrażenia, że jesteśmy jakby dalszym ciągiem „uciekinierów" 63 roku. Cofnąć się możemy, lecz wtedy, gdy pierwszą obroną wykażemy, że bić się potrafimy, a przy cofaniu się umiemy należycie zęby pokazać. Tam więc koło Kielc wybierałem teren pierwszej większej bitwy. Nie sądzonem jednak mi było mieć bój pod tem miastem. Może być, że się stało i dobrze, gdyż Kielce same uniknęły ciężkiej kary i zemsty. Dotąd jednak żal mi, żem nie zatrzymał się przy swojej pierwszej decyzji i uległ okolicznościom. Okoliczności zas były następujące.

Pewnego dnia przyszedł do mnie podpułkownik pruski z depeszą, że wojsko niemieckie nazajutrz wychodzi z Kielc, my zaś będziemy odwiezieni koleją do Krakowa, czy pod Kraków, prosi więc, abym się do tego wyjazdu przygotował. Oświadczyłem mu, że może on wychodzić z Kielc, dokąd mu się podoba, ja zaś zostanę w mieście, dopóki nieprzyjaciel nie zmusi mnie do cofnięcia się z niego. Nazajutrz rano zawiadomił mnie, że rozkaz wymarszu cofnięto i że zostaje narazie i on, pułkownik jednak, abym wzmocnił swoje wywiady, bo on ze swemi landszturmami, złożonemi z ludzi o dosyć podzyłym wieku, nie jest w stanie prowadzić na szeroką skalę wywiadów dokoła miasta.

Przez dwa dni był spokój, lecz wieczorem dosyć późnym, dnia drugiego przyszedł do mnie znowu komendant pruski ze swym adjutantem, przynosząc mi tym razem i depeszę do mnie z Krakowa od Komendy Legjonów. Telegram brzmiał, że mam razem z Prusakami i Austrjakami wymaszerować nazajutrz rano z Kielc w kierunku Staszowa, rekrutów zaś mam odesłać nazajutrz, rannym pociągiem, do Krakowa. Podpułkownik pruski dodał, że to nie jest cofanie się, lecz odwrotnie idziemy w kierunku nieprzyjaciela, który się ukazał koło Staszowa, liczy więc, że nie zechcę odmówić mu pomocy. Ciężko mi było istotnie odmawiać w tym wypadku. Przed dwoma dniami mowa była jedynie o cofanie się do Krakowa, teraz o marszu w kierunku nieprzyjaciela. Odpowiedziałem, że się namyślę, i umówiłem się, że jeżeli pójdę razem, to wymarsz nastąpi raniutko, o świcie, ze zbiórką u rozdwojenia szos: Krakowskiej i Chmielnickiej. Po jego odejściu spędziłem bardzo przykrą godzinę, namyślając się, co mam uczynić.

Dobrze było mówić każdemu Austrjakowi czy Prusakowi, że wychodzi z Kielc za kilka godzin. Żaden z nich niczem nie był z miastem związany, każdy otrzymywał wszystko, co mu potrzeba, czy z Berlina, czy z Wiednia. Było im zupełnie obojętnem, czy to, co wyciskają z miejscowej ludności, biorą z Kielc, czy z innego miejsca. Żaden z nich również uczuciowo nie miał nic wspólnego z miastem. Dla mnie była to operacja i trudna i bolesna. Trudna dlatego, że w Kielcach założone zostały wszelkie warsztaty: krawieckie, szewckie, rymarskie, tu pod względem wyekwipowania była moja baza, już do pewnego stopnia zorganizowana i rozstać się z nią było niełatwo, bez zmarnowania włożonej pracy i materjału. Tu też rozpoczęła się wcale nieźle praca organizowania nowych formacyj wojskowych. Wreszcie względnie wielką ilość osób w Kielcach zaangażowała się w stosunki z nami. Opuścić ich bez pomocy, znaczyło wydać ich na zemstę nieprzyjaciela. Nie mogłem przecie mieć takiego stosunku do pracy, jak komendant Legjonów, który dowiedziawszy się od stojącego na warcie żołnierza, że jest moim rekrutem z Jędrzejowa, pogroził mu palcem, dodając: „Poczekaj, poczekaj! Przyjdą Moskale, to cię powieszą!"

Zostać jednak w Kielcach było bardzo trudno, powiedziałbym więcej — było niemożliwe. Pod względem technicznym byliśmy bardzo śmieszną organizacją, jak na rok 1914-ty. Jeżeli pierwszej chwili zgodziłem się na próbę wymarszu z werndlami, to teraz odczuwałem wyraźnie, że jestem w celach bardzo dziwacznych jakgdyby szantażowany przezbrojeniem nas w normalną broń repetjerową. Szło o poddanie się komuś bez zastrzeżeń. Lecz gdy rozważałem pytanie, komu właściwie mam być poddany, nie mogłem znaleźć odpowiedzi dla samego siebie. Nie mogłem zdać sobie z tego sprawy, gdyż szantaż prowadzony był z dwóch, że tak powiem, stron: ze strony N. K. N. — czyli organizacji polskiej i ze strony austrjackich oficerów Sztabu, z pomiędzy których każdy mówił co innego. Jeden udawał patrjotę polskiego, chcącego razem ze mną konspirować przeciw Austrjakom tak, że wydawał mi się ajentem prowokatorem, drugi ze zwruszeniem ramion mówił o wszelkich próbach N. K. N-u, trzeci żądał poprostu poddania się N. K. N-owi, grożąc rozbrojeniem nawet z werndlów i t. d. Wyglądało mi to tak, że z jednej strony lekceważono zupełnie — na co byłem w pierwszych chwilach wojny przygotowany — z drugiej zaś strony szukano zrobienia jakieoś niezrozumiałego dla mnie geszeftu, czy karjery, kosztem naszym i naszej skóry. Nieraz zastanawiałem się, czy różni panowie z N. K. N-u i oficerowie Sztabu, z którymi miałem do czynienia, odpowiadali przed jakąś władzą przełożoną za swoje postępowanie w stosunku do nas. W każdym razie pewnikiem dla mnie było, że jeśli ich obietnice i szantaże są czynione dla jednego i tego samego celu, to niedostatecznie się umówiono przedtem, nim rozpoczęto rozmowę ze mną. Przez cały ów czas miałem wrażenie, że mam do czynienia raczej z jakimś osobistym interesem tych wszystkich panów, którzy nie czuli się zobowiązani do mówienia prawdy swojej władzy. Jakimś niewyraźnym narazie celem, o ile zrozumieć mogłem wtedy, była chęć odebrania mnie i moim strzelcom możliwie dużo z tej samodzielności, którą dawała mi pierwsza umowa z Austrją. Chciano narzucić nam zewnętrzne cechy austrjackie, poddać nas rozkazom nieledwie pierwszego lepszego drobnego oficera, czy nawet agenta szpiegowskiego. Głównym momentem szantażu było uzbrojenie, tem próbowano stale wydobyć ze mnie zgodę na coraz nowe, coraz inaczej brzmiące propozycje, idące jednak zawsze w kierunku zmniejszenia naszej samodzielności. Ta widocznie była głównym wrogiem, główną naszą zbrodnią i wobec rozumujących Polaków z N. K. N-u i — co już było bardziej naturalnem — wobec różnych przedstawicieli władzy wojskowej austrjackiej.

Wahałem się, czy mogę pozostać w Kielcach. Byłem niedostatecznie uzbrojony, wyekwipowany licho wie jak, bez ładownic, bez płaszczów, bez butów, wytrzymujących dłuższe marsze, bez środków, pozwalających żołnierzowi wieść w polu swoje skromne życie, wreszcie bez kuchen polowych, tego dobrodziejstwa żołnierza na wojnie. Byliśmy umundurowani licho po strzelecku, za własne pieniądze, nie stanowiliśmy oddziału zdatnego — według powszechnego sądu tak zwanych fachowców — ani do boju, ani do jakiejkolwiek operacji wojennej, wymagającej wysiłku pracy żołnierskiej przez kilka dni, bez żadnej przerwy.

Tem bardziej, tem silniej wzrastała we mnie wtedy niechęć do ulegania temu sądowi, tem chętniej poszedłbym wbrew rozkazom, opartym na tem lekceważącem nas mniemaniu. Nie chciałem ustąpić przed głupotą sądów fachowych przed sądami tchórzliwych mądrali polskich, powtarzających te fachowe dogmaty z głupotą w drugiej czy nawet dwudziestej potędze. Wahałem się. Przerzucałem raz po raz mapy, szukając wyjścia. Upierałem się przy zasadniczej myśli, której się trzymałem przy decyzji wymarszu z werndlami, dającemi od pierwszej chwili spotkania z nieprzyjacielem przewagę broni w jego ręce. Tą zasadniczą myślą były lasy

(Ciąg dalszy nastąpi).

Straszny skandal w historji Związku Narodowego Polskiego

(Ciąg dalszy)

(Korespondencja własna „Nowego Świata")

Na piątkowem posiedzeniu mniejszość przedstawiła następującą rezolucje w sprawie nieprawnego i samowolnego zasuspendowania dyrektora Jachimowskiego przez prezesa:

REZOLUCJA

W sprawie nieprawnego zasuspendowania dyrektora Zarządu Centralnego Zw. Nar. Pol., — Tytusa Jachimowskiego

Zważywszy, że dyrektorowi Zarządu Centralnego Z. N. P., Tytusowi Jachimowskiemu, naszemu koledze, wyrządzono rozmyślną krzywdę przez nieprawne, niekonstytucyjne a samowolne postąpienie Preseza Zarządu Centralnego przez zasuspendowanie go w czynnościach dyrektora tegoż Zarządu na podstawie nieudowodnionego oskarżenia o „podejście" Związku w łączności z prośbą o pożyczkę ob. Repełowicza;

Zważywszy, że nie postąpiono w tej sprawie prawnie i konstytucyjnie przez oddanie sprawy właściwym instancjom sądowniczym dla ustalenia lub odrzucenia zarzucanego dyrektorowi Jachimowskiemu przestępstwa;

Zważywszy, że paragraf 4 Rozdziału III Praw, Reguł i Przepisów Z. N. P. wyraźnie określa w jaki sposób Prezes Zarządu Centralnego może zażądać rezygnacji członka Zarządu, zaniedbującego lub nie spełniającego swych obowiązków;

Zważywszy, że nie zastosowano się do tego paragrafu konstytucji w postępku z dyrektorem Jachimowskim, i że tylko dwie trzecie głosów totus Zarządu Centralnego może zawiesić członka Zarządu w urzędowaniu;

Zważywszy dalej, że samowolny postępek Prezesa Zarządu Centralnego w zasuspendowaniu dyrektora Jachimowskiego ogłoszono szeroko w pismach związkowych, przedstawiając całą sprawę we fałszywem i wielce szkodliwem dla opinji dyrektora Jachimowskiego świetle przed forum Braci związkowej i publiki czytającej i spowodowano tem, że niektóre pisma wyciągły z tego fałszywe wnioski i posądziły dyrektora Jachimowskiego o nie godne zamiary przywłaszczenia sobie podstępnego funduszów związkowych;

Zważywszy wreszcie, że Cenzor listem do Zarządu Centralnego na zażalenie dyrektora Jachimowskiego udowodnił nieprawność i niekonstytucyjność zastosowanej względem dyrektora Jachimowskiego metody postępowania i uchylił samowolny postępek Prezesa Zarządu Centralnego, jako nie prawny i niekonstytucyjny.

My niżej podpisani członkowie Zarządu Centralnego, stojąc nie ugięcie na postulatach Konstytucji związkowej i prawomocności i słuszności postępowania, domagamy się pełnej satysfakcji dla pokrzywdzonego naszego kolegi, dyrektora Jachimowskiego, przez zarządzenie następujących kroków:

1. Odwołanie przez Prezesa Zarządu Centralnego jego nieprawnego postępku z dyrektorem Jachimowskim.

2. Oświadczenia na posiedzeniu Zarządu Centralnego, że postąpiło no nierozważnie i że sprawa jest umorzoną.

3. Przeproszenie dyrektora Jachimowskiego za wyrządzoną mu krzywdę przez niesłuszny i nieudowodniony zarzut i opublikowanie tegoż wraz z wiadomością przedwczesną i nieprawną o zasuspendowaniu w pismach związkowych.

4. Odwołanie w pismach związkowych tego co napisano o dyrektorze Jachimowskim i przeproszenie za wyrządzoną mu moralną krzywdę.

Chicago, Ill. 4 września, 1925.

FRANCISZEK SYNOWIEC,
KAZIMIERZ S. OBARSKI,
MICHAŁ TOMASZKIEWICZ,
M. W. MAJCHROWICZ.

Posiedzenie sobotnie.

W piątek wieczorem piątka dyrektorów postanowiła specjalnym listem żądać od prezesa zwołania posiedzenia, dla załatwienia spraw wyłącznie pośmiertnego. Lecz większość zdobyła się na coup i telefonicznie zwołano posiedzenie o godzinie dziewiątej rano na godzinę dziesiątą rano, nie zawiadamiając dyrektorów Synowca i Majchrowicza. Postanowiono tak w celu zapobiegnięcia przybycia na salę Związkowców z poza Zarządu Centralnego. Zamach ten jednak nie udał się w całości, gdyż pominięci dyrektorzy dowiedzieli się na czas i przybyli, a wieść o zwołaniu posiedzenia na godzinę 10 rano tak szybko rozbiegła się, że galerja znowu była przepełnioną Związkowcami.

Przybywający jednak do domu związkowego zaraz znaleźli się w atmosferze naprężonej, grożącej wybuchem burzy. Dom związkowy był otoczony policją w cywilnych mundurach, jakby mu groził najazd jakichś bombiarzy, czy innych gwałtowników. Policja czaiła się po różnych zakątkach domu związkowego i w biurze prawnika Związku. Widać było zaraz, że większość postanowiła utrzymać się w swem stanowisku gwałcenia konstytucji choć przy pomocy pałki policyjnej i rządzić po carsku.

Ponieważ zmieniono tym razem porządek posiedzenia, nie powtórzyła się zaraz od początku scena z dwu poprzednich dni o dyrektora Jachimowskiego. Z opozycji obecni: dyrektorka Obarska, która zdołała przybyć na czas, porzuciwszy zajęcia domowe, z South Chicago; dyrektor Synowiec, dyrektor Majchrowicz i dyrektor Jachimowski; dyrektor Tomaszewicz nie mógł przybyć i jego też podobno nie zawiadomiono.

Dyrektorzy opozycyjni zakwestjonowali zaraz z początku ważność posiedzenia z powodu właśnie niezawiadomienia o niem trzech członków dyrekcji. Tłómaczono się tem, że nie było czasu, a posiedzenie musiało być zwołane. Zaniechawszy opozycji z tej strony, dyrektor Synowiec zainterpelował co znaczy obstawienie domu związkowego policją, pytając, czy grozi domowi związkowemu jakie niebezpieczeństwo. Na to nie dano odpowiedzi. Wówczas dyrektor Synowiec postawił wniosek o usunięcie policji z domu związkowego. Wniosek poparł dyrektor Majchrowicz, lecz w głosowaniu tylko czwórka obecnych dyrektorów z opozycji oświadczyła się za wnioskiem a zacna dziewiątka opowiedziała się przeciw, postanawiając rządzić przy pomocy policji.

Wywiązała się gorąca dyskusja na ten temat, na oskarżenie dyrektora Majchrowicza, że policja kryje się po bitrach związkowych. W tej dyskusji wiceprezes Garbarek zapędził się tak daleko, że postawił wniosek o wprowadzenie policji na salę obrad większość przeprowadziła. Sekretarz Jeneralny powstrzymał się od głosowania.

Dyrektorka Obarska wystąpiła bardzo silnie przeciw wprowadzeniu policji na salę, nazywając to hańbą nie tylko dla samej większości w Zarządzie Centralnym, ale hańbą dla całego Związku sprowadzoną na niego przez tę większość. Jest to pogwałceniem zwyczaju związkowego, że na salach obrad związkowych nie może nikt obcy się znajdować, kto nie zna hasła związkowego. Wniosek pani Obarskiej poparł dyrektor Majchrowicz, lecz prezes nie dał wniosku pod głosowanie, ignorując go, czy też obawiając się, żeby niektórzy dyrektorzy z większości nie ulękli się odpowiedzialności, że łamią nie tylko konstytucję, ale przyjęty od początku istnienia Związku zwyczaj.

Dla odwrócenia uwagi w inną stronę i upewniwszy się już co do postanowienia wprowadzenia policji na salę obrad, prezes Żychliński zażądał odczytania listy dyrektorów. I znowu opuszczono nazwisko dyrektora Jachimowskiego. Tutaj sam dyrektor Jachimowski zabrał głos w swojej własnej sprawie i oświadczył, że nie uważa się za suspendowanego, że jest dyrektorem jak i był i jako wybranemu dyrektowi nikt nie ma prawa odebrać jego przywilejów urzędnika wybranego bez sądu i udowodnienia mu winy przez tenże. Nie prezes ani bolszewizująca dziewiątka wybrała go, ale lud związkowy i zażądał energicznie przywrócenia zabranych mu niekonstytucyjnie praw.

Prezes odpowiedział, że tę sprawę uważa za zamkniętą i że nie będą nad nią dyskutować. Zabrał głos w tej sprawie dyrektor Synowiec i oświadczył, że dotąd nie będzie spokoju i dotąd opozycja nie przestanie sprzeciwiać się regularnemu porządkowi posiedzenia, dokąd nie przywróconym będzie na swe miejsce dyrektor Jachimowski.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pomieszkania wolne

Nie narażajcie się na stratę kilkudziesięciu dolarów, gdy często kilkadziesiąt centów potrafi temu zapobiec. Nie opłaci się odkładać, gdy ktoś może w tej chwili szuka apartamentu. D3

BROCKTON, MASS.

Utrąciła mężowi nogę kulą

Sąd dystryktowy skazał panią Szymańską, 24 East Ashland ul., na zapłacenie 10 dolarów kary za złamanie mężowi swemu nogi przez uderzenie kulą. W sądzie p. Szymańska nie wypierała się winy.

Kuli nic się nie stało i odłożono ją na dalszy użytek.

LISTY DO REDAKCJI

W rubryce niniejszej umieszczamy Głosy Czytelników „Nowego Świata".

W sprawach politycznych i w sprawach społecznych, w sprawach wielkich i małych z życia codziennego, każdy z naszych czytelników i czytelniczek może napisać list do redakcji, który o ile będzie odpowiadał warunkom redakcyjnym, zostanie umieszczony.

1. List ma być krótki i zwięzły, nie więcej niż trzydzieści wierszy jednoszpaltowego druku.

2. List musi być pisany na jednej stronie papieru, atramentem i czytelnie.

3. Tylko głosy omawiające kwestje publiczne będą uwzględniane. Z kwestjami osobistej natury pójdą do kosza.

4. Ton listów do redakcji musi być umiarkowany. Wszelkie ostre wyrażenia i drastyczne słowa, są wykluczone.

Szanowny Redaktorze!

W dzisiejszym numerze „Nowego Świata" redakcja podała skład delegacji sejmowej polskiej na Zjazd Międzyparlamentarny w Washingtonie. Wśród tej delegacji, której właściwego celu przyjazdu do Ameryki dotąd dobrze nie rozumiem, są takie kwiatki jak: K. Iiski i Jan Zamorski, reprezentujący Narodową Demokrację; I. Dymowski, Częściańską Demokrację i z „Piasta" osławiony „Kum" Witosa i jego prawa ręka p. Kiernik.

Iiski wsławił się awanturami w zarządzie miasta Warszawy, warcholstwem i rozbijaniem wszystkiego co nie jest Endecją. Pogardzają nim na lewicy, nie szanują na prawicy.

Zamorski z kolei odznaczył się obrzydliwą broszurą, wydaną za pieniądze Wydziału Narodowego, w której znieważył w haniebny sposób żołnierza polskiego.

Sejm go potępił, oficerowie bili go po twarzy z prawicy i lewicy, ale Endecja go pochwaliła i przewódcą Związku Ludowo-Narodowego zrobiła.

T. Dymowski jest tym samym, który brał udział w zamachu na Piłsudskiego. Jest tym samym, któremu kradzież dokumentów chroni. Jest tym samym, który w „Rozwoju" bojówki faszystowskie organizował.

Narzucano, a z czego się nie bawił w swoim czasie, jak i Zamorski w Ameryce.

Bajeczni reprezentanci parlamentaryzmu Rzeczypospolitej.

Dlaczego znoszą ich tacy przyzwoici ludzie jak Dembiński, S. Czetwertyński, Trepka i Osiecki?

Tego nie pojmuję, jak również i tego skąd w takiem zacnem gronie znalazł się jedyny reprezentant „Wyzwolenia" i „Jedności Ludowej" p. Dąbski.

Wogóle samotny przedstawiciel lewicy. Może to omyłka.

W. Z.

N. Y. C., 9 Sierpnia, 1926.

Czy wiecie, kto przesłał pierwszą wiadomość przez radjo do Waszyngtonu o katastrofie, która spotkała balon starowy Shenandah? Kucharz John J. Hahn, którego podobiznę podajemy. Hahn doah? Kucharz John J. Hahn, którego podobiznę podajemy. Hahn szpitalu wojskowym w Lakeburst, N. J.

ZEBY ZEBY
Śliczne, naturalne, doskonale dobrane zęby i mostki po najniższych cenach
WSTĄPCIE i PRZEKONAJCIE SIĘ
Badania darmo. Biuro moje znajduje się w samem centrum ruchliwem w Brooklynie. Zęby dostarcza w jednym dniu na żądanie.
Dr. POLLOCK Surgeon Dentysta
20 Nevins Street, blisko Fulton St., Brooklyn, N. Y.
20 letnie doświadczenie — Upoważnionym instruktorem w kolegjum medycznym, N. Y. Dental College
TRIANGLE 5630
Godziny Dzienne 9-8 w Niedziele 10-2
ROBOTA DENTYSTYCZNA KTÓRA ZADAWALA

JEST JESZCZE CIĄGLE NADZIEJA!
CHIROPRAKTYK
Nowy system bez lekarstw w leczeniu pomógł tysiącom, gdy już wszystkie inne metody zawiodły.
Dr. A. Sohn, Dr. B. Winthell
CHIROPRAKTYCY
229 E. 4ta ulica 213 E. 10ta ulica
GODZINY: 1—3 i d. 6—8

DR. BRYAN
333 East 17th Street, New York City
pomiędzy First i Second Avenue's
Leczy chroniczne choroby krwi, nerwów, nerek i pęcherza.
Męższym wyłącznie.
Godziny: od 8ej rano do 8ej wiecz.
W niedzielę od 8ej rano do 1ej po poł.

Telefon: Orchard 1521
JÓZEF HALICKI, M. D.
LEKARZ
GODZINY:
od 12 do 2 po południu
od 6 do 8:30 wieczór
w niedzielę do 1 po południu
323 E. 10th St., New York City

POLSKA LECZNICA
Dr. Michał A. Iogolewicz
POLSKI LEKARZ
86 Second Avenue, New York City
SPECJALNOŚĆ
Leczenie elektrycznością i djagnoza za pomocą Promieni "X."
GODZINY PRZYJĘĆ:
10 do 1 przed południem i 5 do 8 wieczorem.
W niedzielę podług umowy.
Telefon: Dry Dock 8836

AKUSZERKA
Mówi po polsku
Trzydzieści lat praktyki
MRS. VOSAHLO
158 West 24th Street,
blisko Seventh Avenue
Wynagrodzenie minimalne

Nowy Świat

Published Daily and Sunday by the NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.

MEMBER A. B. C.

H. P. WOŹNIŻYNEK, Publisher and President
W. B. ŚLĄDKIEWICZ, Editor

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. „Nowy Świat", Inc.
Entered as Second Class Matter, March 31st, 1913, at New York Post Office, New York, N. Y.

SUBSCRIPTION RATES (Outside of New York City)		PRENUMERATA (Na Prowincji)	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjat. niedzieli	
One Year	$6.50	Rocznie	$6.50
Six Months	3.50	Półrocznie	3.00
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	$2.00	Rocznie	$2.00
Six Months	1.50	Półrocznie	1.50
Daily and Sunday		Codziennie i w niedzielę	
One Year	$8.00	Rocznie	$8.00
Six Months	4.50	Półrocznie	4.50

NEW YORK CITY		W NEW YORKU	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjat. niedzieli	
One Year	$8.00	Rocznie	$8.00
Six Months	4.50	Półrocznie	4.50
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	$3.00	Rocznie	$3.00
Six Months	2.00	Półrocznie	2.00
Daily and Sunday		Codziennie i w niedzielę	
One Year	$10.00	Rocznie	$10.00
Six Months	6.00	Półrocznie	6.00

MAIN OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue, między 13th i 14th Streets)
Telephone: Stuyvesant 5460

BROOKLYN BRANCH:
556 Manhattan Avenue
Telephone Greenpoint 9223

OPTYMIZM POKOJOWY

Prasa amerykańska, odznaczająca się rozbrajającym naiwnością optymizmem, gdy pisze o politycznej sytuacji międzynarodowej, wysnuwa z ostatnich wiadomości pogodne wnioski o zbliżającym się i rzeczywistym pokoju w Europie. Cieszy się z postępów, zresztą dotychczas problematycznych, w sprawie paktu gwarancyjnego Anglji, Niemiec i Francji, raduje się z każdej noty p. Stresemanna, która niby szczera i pokojowa, jest pierwszej mody hipokryzją, mając na celu z jednej strony zabezpieczenie Niemiec, a z drugiej wojnę.

Optymizm ten amerykański, usprawiedliwiony głównie tym, że Ameryka jest daleko od Europy i sama wojny się nie obawia odgrodzona dokoła oceanami, usposabia pokojowo publiczność, która wszystkie zatargi europejskie, o ile cicho, siedzą bolszewicy w Rosji, uważa za drobnostki.

Tymczasem, sytuacja w Europie, jeżeli nią chcą się zajmować ludzie dorośli i trzeźwi, tak bardzo różowo się nie przedstawia.

W Lidze Narodów, czytamy w depeszach, powstaje przeciw paktowi angielsko - francusko - niemieckiemu opozycja. Wystąpiły poraz pierwszy razem Polska i Czecho - Słowacja. Minister Skrzyński z ramienia Polski, a Benesz w imieniu Czecho - Słowacji zażądali udziału w obradach nad paktem. Żądanie jak łatwo można zrozumieć jest bezwarunkowo słuszne. Chodzi tutaj przecież o najżywotniejsze interesy obu państw, przeciw którym zamach knuje Berlin z cichym lub otwartym przyzwoleniem i pomocą Londynu. Niemcy nie rezygnują bynajmniej z planów „pokojowej" rewizji granic zachodnich Polski, a chociaż nie wspominają wiele o Czecho - Słowacji jest wiadomem, że i na granice czeskie chcą wykonać ofenzywę, skoro załatwią się z Polską.

Sami pomiędzy sobą, Aljanci razem z Niemcami mogą swobodnie przy zamkniętych drzwiach narobić takiego bigosu na niekorzyść Polski, Czecho - Słowacji, ewentualnie i innych państw interesowanych, że później odrobić się go nie da. Obecność reprezentantów tych państw na zebraniach w sprawie paktu, najpierw wzmocni stanowisko i pozycję Francji wobec koalicji berlińsko - londyńskiej, a następnie umożliwi im natychmiastowy protest, gdyby pakt na ich szkodę miałby być zawarty.

W ten sposób, udałoby się prawdopodobnie zmienić zasadniczo charakter planów angielsko - niemieckich, w tym duchu, że Niemcy musieliby się wyrzec myśli o rewizji granic Polski i tych państw, które się opierają na Traktacie Wersalskim.

Zażądanie Skrzyńskiego i Benesza, jak czytamy w nowojorskim „Times'ie", popiera Francja. Popierają go podobno Włochy, Belgja i większość delegatów w Lidze Narodów.

Ponieważ Liga Narodów większością uchwaliła protokół gwarancyjny w roku ubiegłym, wystąpienie Polski i Czecho-Słowacji, idące po linji tego protokółu, posiada oczywiście zwolenników.

Lecz czy na żądanie Polski i Czecho-Słowacji zgodzą się Niemcy? Czy zgodzi się Anglja?

Ta ostatnia nie wystąpi rzecz prosta otwarcie, ale zrobią to Niemcy. Odbędzie się zacięta walka, bo dyplomacja niemiecka, a zarówno i angielska nie chcą mieć świadków w przetargach o skórę ich państw i narodów.

Mają oni nadzieję, że bez tych świadków będą oni mogli „obrobić" Francuzów, zajętych na zewnątrz wojną w Marokku, a na wewnątrz wzmagającym się ruchem komunistów.

Jeżeli kto sytuację tę nazwie pokojową, to albo świadomie kłamie, albo jest skończonym głupcem.

Walka właściwa dopiero się zaczyna i w tej chwili przynajmniej niepodobna w niej dostrzec śladów pokoju. Za to Berlin i Londyn sieją obficie i niezmordowanie ziarna nowego konfliktu... W straży tylnej zaś stoi Bolszewja. wb.

KRZYWDA INWALIDZKA W ROSJI SOWIECKIEJ

Gdyby chciano wierzyć wzniosłym dekretom sowieckim o opiece państwa nad inwalidami, sądziłby można, że najlepiej powodzi się inwalidom w Rosji. Tymczasem coraz to częściej naddochodzą wieści o wielkich nadużyciach, jakich członkowie partji komunistycznej dopuszczają się przy kierownictwie urzędami i przedsiębiorstwami inwalidów bezpartyjnych.

Ostatnio wykryto w Żytomierzu planowe nadużycia, krzywdzące organizację inwalidzkie. Wyszło na jaw, że dochody z przedsiębiorstw ofiar wojny obłożyli partyjni „prywatnym" podatkiem komunistycznym w wysokości 50 procent zysku. Zarobkiem tym dzielili się komuniści w ciągu 3 lat, podczas, gdy inwalidzi przymierali z głodu — i popełniali, tak w Żytomierzu częste, samobójstwa.

Właśnie samobójstwa te stały się przyczyną zjawienia się kontroli R. K. I. (robotn. chłop. inspekcja), która aresztowała wszystkich partyjnych komunistów, zarządzających sprawami i interesami inwalidzkiemi w okręgu żytomierskim.

Sprawa ta dała bardzo obfity materjał prokuratorowi. Tymczasem okazało się, że metody okradania i wyzyskiwania inwalidów przez przedstawicieli partji komunistycznej są praktykowane na całem terytorjum sowietów. Przeciwko temu zaprotestowała R. K. I., opierając się na tem, iż niema żadnego dekretu, na mocy którego członkowie partyjni, delegowani do pilnowania bezpartyjnych organizacji społecznych mieliby prawo zabierać na swoją własność połowę środków materjalnych inwalidów. Afera ta skompromitowała komunistów w oczach najszerszych mas ludności.

• • •

SŁOWA EFEKTOWNE, A SŁOWA MĄDRE

Onego czasu w Dumie rosyjskiej przejawiało się specjalne zamiłowanie do efektownie brzmiących słów, skąd nawet powstało określenie: „krasiwoje słowo".

Lubowanie się w takich efektach odpowiada psychice narodowej rosyjskiej, bowiem Rosjanin, wyładowawszy swe częstokroć bardzo szczere uczucie w odpowiednim frazesie, również zupełnie szczerze doznaje wrażenia, że przez to samo, już dokonał wszystkiego, co w tej mierze zdziałać było można. Lecz i innym narodom oraz innym polom dyskusji nie obcą jest pogoń za efektami oratorskiemi. Przyczyny uciekania się do tych frazesów bywają rozmaite; na zachodzie europejskim prawie nigdy nie wypływają ze źródeł uczuciowości, prawie zawsze z kombinacyj dyplomatycznych.

Premjer francuski Painleve otworzył szóstą sesję Ligi Narodów. W mowie jego znalazły się i frazesy obliczone na efekt i słowa mądre. Efektem o charakterze komplementu posłanego za Atlantyk było oświadczenie, iż ustalone i spokojne stosunki wzajemne pomiędzy stanami amerykańskiemi powinny służyć Europie za wzór i przykład do naśladowania.

Stany Zjednoczone pod wielu względami mogą być przykładem pouczającym, ale w danym wypadku mówca trochę pomieszał fakty. Nie można zestawiać rzeczy całkiem nie współmiernych. Co innego części składowe Stanów Zjednoczonych pomiędzy któremi z wyjątkiem epizodu jednej wojny domowej nie było rozbieżności w dążeniach politycznych i których nie dzielą ani różnice narodowe, ani komplikacje graniczne związane z żywotnemi interesami, a co innego odrębne państwa europejskie i odmienne — narody. O tem nie mógł zapomnieć polityk francuski i z pewnością nie zapomniał, jak również wie doskonale, iż przy najlepszej woli recepta naśladowania międzystanowych stosunków amerykańskich okaże się bezużyteczną do rozwiązania dzisiejszych międzynarodowych problematów w Europie. Potrzeba do tego innych podstaw, pracy zupełnie twórczej i — czasu. P. Painleve uważał za potrzebne wypuścić w świat efektowny frazes...

Natomiast nie retorycznym wykrzyknikiem, ale słowem prawdziwem i mądrem był inny ustęp tej samej mowy, w którym premjer francuski potępił złośliwy pesymizm zapowiadający z góry upadek każdego dzieła podejmowanego wspólnym wysiłkiem ku obaleniu zła na świecie. Mówił o podstępnej, wrogiej radości zapowiadającej upadek Ligi Narodów, która pomimo tych wróżb nieprzychylnych żyje i rozwijać się będzie. Mądre wykazanie szkodliwości pesymizmu, skazującego z góry na śmierć wszelkie szlachetne wysiłki wspólne, stosuje się do wszystkich dziedzin życiowych, do poczynań wielkich i drobnych, gdzie energja i wiara skupiają się, aby tworzyć, a niewiara w czyn stara się podkopać pracę.

• • •

LWÓW — TRZECIEM MIASTEM POLSKI

Według, ostatniej statystyki, Lwów liczy obecnie 233,596 mieszkańców, w tem 119,320 Polaków, 80,829 Żydów i 29,601 Ukraińców.

Lwów jest więc po Warszawie i Łodzi największem miastem w Polsce.

NA WIDOWNI

James Cabell, jeden z najciekawszych pisarzy we współczesnej literaturze amerykańskiej, powiada w którejś ze swoich książek, że świat nie mógłby się utrzymywać, ani czynić zdobyczy, gdyby nie sny człowieka. Sen pojętym tu jest w znaczeniu marzenia i wizji.

Do wykonania rzeczy potrzebnym jest czyn praktyczny, umiejętność fachowa, obrachowanie i dostarczenie materjału i t. d. Ale nie urodziło się jeszcze nigdy i nie powstało nic wielkiego bez uprzedniej wizji, czyli snu o dziele. Co więcej, takiej wizji zawsze towarzyszyć musi czyjeś głębokie umiłowanie wyśnionego czynu czy dzieła. Tylko twórca, który ukochał swoje widzenie, znajdzie w sobie wytrwałość i siłę do realizacji, oraz potrafi obudzić w drugich chęć współdziałania.

Niezwykle ciekawy tego przykład ujrzymy w roku przyszłym na zapowiadanej wspaniałej wystawie w Philadelphia, Pa., która uświetni 150-letnią rocznicę niepodległości Stanów Zjednoczonych. Jeden niepospolity szczegół, o którym donoszą pisma, wiąże się z tem twierdzeniem o sile wizji i miłości idei artystycznej. Szczegół to kolosalny i do realizacji tego pomysłu mogą tylko przystąpić olbrzymie zasoby materjalne Ameryki, ale nie byłyby one w tym celu w ruch wprawione, gdyby nie dawny sen młodego chłopca, syna farmera z Pennsylvanii i nie następna trzydziestoletnia wytrwałość tegoż człowieka.

J. Wesley Kelchner, Holender z pochodzenia, wychował się w domku farmerskim, w tradycjach obcowania codziennego z Biblją. Wyobraźnię jego uderzyły wcześnie opisy jerozolimskiej świątyni Salomona, która była jednym z cudów architektury starożytnego świata. Któregoś dnia, po spędzeniu wieczoru uprzedniego nad odnośnemi ustępami Księgi, fantazję miał szczególnie rozpłomienioną obrazami przesławnej budowli, którą spotkał los tragiczny. W południe, po kilku godzinach pracy w polu usnął pod drzewem i powiada, że wyśniła mu się świątynia Salomona w całym przepychu i tak wyraźnie, jakby to było widzenie na jawie. Przed wieczorem doszedł do zamiaru poświęcenia całego życia celowi odtworzenia tego gmachu. Pracował, czyniąc przygotowania wstępne przez trzydzieści lat. Nauczył się po hebrajsku, po grecku i po łacinie, aby móc czytać, cokolwiek kiedy napisano w starożytności o świątyni jerozolimskiej. Studjował odnośną literaturę w językach nowożytnych. Zwiedził Palestynę i Syrję. Podstawą do pracy były jednak przedewszystkiem opisy w Biblji, które są niezmiernie dokładne.

Szukał współpracowników i rok po roku napotykał się ze sceptycyzmem. Świątynia jerozolimska była dla wszystkich, z któremi się stykał, mytem nie nadającem się do myśli o odbudowie. Wreszcie jednak napotkał na człowieka, który zrozumiał i podzielił jego zamiary; był nim Harwey Wiley Corbetj, prezes Amerykańskiego Instytutu Architektury. Odtąd we dwu przez lat pięć opracowywali plany szczegółowe. Świątynię Salomona budowało przeszło sto pięćdziesiąt tysięcy ludzi a roboty trwały lat siedem. Nowoczesne dzieło odtworzenia wykonanem ma być w ciągu kilku miesięcy, aby było gotowem na dzień otwarcia wystawy, pierwszego czerwca 1926 roku.

Wszystko oddanem ma być ze ścisłą dokładnością, cały królewski przepych tego cudu budowlanego z epoki dawnej, który taką rolę odegrał w historji świata, i zapisał się w pamięci wieków, cała ozdobność i powaga. Nawet obrządki kapłańskie wykonywać się będą dla spotęgowania wrażenia rzeczywistości. Może tylko brakować będzie uroczystego wyniesienia nad poziomem miejskim. Starożytna świątynia Salomona znajdowała się na Górze Moriah a terasy i kolumnady zstępowały ku miastu. I jeszcze czegoś. Wiara Starego Zakonu mówiła, że w samym przybytku wewnętrznym dokąd wchodzić miał prawo jedynie arcykapłan i to raz do roku, objawiała się „Szekinah", niewypowiedziana Obecność Boska. Światłości tej nie byłby wytrzymał żaden wzrok ludzki i dlatego arcykapłan przestępował próg z zamkniętemi oczyma i otoczony dymem z kadzielnicy. Publiczność zwiedzająca wystawę będzie miała prawo wejścia wszędzie a zatem i do miejsca naśladującego starozakonne „Święte Świętych." I — ujrzy tam natężone, jarzące światło elektryczne...

J. M. P.

Z PRASY I O PRASIE

W warszawskim „Przeglądzie Wieczornym" znajdujemy wysoce interesujący artykuł o „Białorusi Antysowieckiej". Przytaczamy tu najważniejsze ustępy:

Za Białorusią polską zaczyna się Białoruś sowiecka, a raczej antysowiecka, ponieważ, będąc pod władzą sowiecką, z władzą tą nie pogodziła się i antysowieckie powstania na Białorusi są pobarem, który czasem wybucha jaskrawszym płomieniem, czasem przygasa, ale całkowicie nie wygasa nigdy.

O powstaniach tych mamy bardzo niedostateczne i niedokładne wiadomości, bo to „co się dzieje na Białorusi sowieckiej, dzieje się w głębi ciemnych lasów i błot". Strategiczne tam plany opracowywane są w gąszczach kniei przy świetle ogniska. Wszystko jest otowiane nieprzenikniona tajemnicą. Walczą tam ludzie, którzy szukać pomocy się nie spodziewają, na nikogo nie liczą. Prasa sowiecka, przemilczając wszystkie objawy niezadowolenia ludności z władzy sowieckiej, stara się przekonać świat, że lud włościański i robotniczy na całym obszarze Związku republik sowieckich szczęśliwy jest i zadowolony. Wszyscy są zadowoleni z wyjątkiem „kontrrewolucjonistów", których rząd komunistyczny tępi, rozstrzeliwa, więzi, deportuje już 7 lat zgórą, a wytępić nie może, bo jeszcze dziś odbywają się masowe egzekucje nawet w Piotrogrodzie, w którym, zda wało się, wymordowano już wszystkich, na kogo mógł paść chociażby najlżejszy cień podejrzenia o kontrrewolucyjne plany lub nastroje.

Otóż kontrrewolucjoniści są i na Białorusi. Są to chłopi-powstańcy, którzy mordują po wsiach agentów sowieckich i tworząc większe lub mniejsze oddziały, ukrywają się w lasach, a z lasów robią wycieczki, napadają na G. P. U. i armję czerwoną.

O co ta walka, z czego niezadowolony lud białoruski?

Czyż Sowiety nie prowadzą popierania narodowości białoruskiej? Wprowadzają białoruski język, w Mińsku utworzyli uniwersytet białoruski, występują w charakterze „obrońców" narodu białoruskiego wobec Polski „szlachockiej". Obiecują złączyć ziemie białoruskie.

Otóż ta białoruska antypolska polityka Sowietów, jeżeli ma jakiekolwiek powodzenie, to na Białorusi... polskiej, na kresach, gdzie ludność białoruska nie wie dokładnie, co się dzieje za kordonem sowieckim, a jest niezadowolona z administracji polskiej. Agenci sowieccy każdy krok fałszywy rządu polskiego w polityce religijnej, na rodowościowej i ekonomicznej wykorzystują.

Ale tam, na Białorusi sowieckiej lud zna dobrze cenę obietnic bolszewickich. Tam wiedzą dobrze, że władza bolszewicka nie może być obrońcą kościoła prawosławnego, bo sama ten kościół gnębi, prześladuje duchowieństwo, szyka nuje wiernych, obraża uczucia religijne ludu; wiedzą, że władza ta obłudna, despotyczna i krwawa nie może być obrońcą wolności narodowej, bo wszelką wolność dławi w sposób bezwzględny i okrutny, nie może być obrońcą praw i interesów ekonomicznych ludu pracującego, bo z ludu tego ostatni grosz wyciska na swoje potrzeby, na utrzymanie armji czerwonej i propagandę zagraniczną, nic wzamian nie daje.

Władza komunistyczna na Białorusi, jak i na całem terytorjum Związku republik sowieckich na Ukrainie, w Gruzji, na Syberji i w samej Rosji centralnej — jest władzą obcą i znienawidzoną. Zewnętrznie jest silna, bo ma na swoje rozkazy armję czerwoną, a oprócz armji setki tysięcy czekistów, szpiegów i katów. Wewnętrznie jest słaba, bo nie zaspakaja żadnych potrzeb kraju, niema oparcia w żadnej warstwie społecznej.

Pamiętajcie o Komitetach im. Józefa Piłsudskiego

Z POLA PRACY

W JAKI SPOSÓB WŁAŚCICIELE KOPALŃ ZAMIERZAJĄ ROZBIĆ SOLIDARNOŚĆ GÓRNIKÓW?

Właściciele kopalni węgla „Trades Coal Company", w Ridgewood, Pa. oznajmili swym pięciuset górnikom, że zgodzą się na ich żądania, jeżeli unja pozwoli im powrócić do pracy na podstawie warunków, przygotowanych przez górników.

Nie ulega wątpliwości, że górnicy za taką „wspaniałomyślność" właścicielom kopalń podziękują. Podobne propozycje wyszły też od kilku innych zarządów kopalnianych.

Co z powyższego wynika? Postaramy się w krótkości na to odpowiedzieć. Właściciele wyszukują najsłabsze miejsca u górników, by następnie w takowe z całą siłą uderzyć. Jest to ich zwykła polityka „kruczkowa." Gdyby plan ten właścicielom kopalń w rzeczywistości się udał, znaczyłoby to rozbicie solidarności szeregów górniczych, lecz z pominięciem zasadniczych żądań zorganizowanych górników. Urzeczywistnienie obietnic nigdy nie nastąpiłoby.

Przez rozbicie solidarności górniczej, właściciele kopalń rozbiliby unijną jedność, rozbiliby gmach unji.

Polityka właścicieli kopalń jest zupełnie jasna. Starają się pozyskać jedną część. Druga część może sobie strajkować. W międzyczasie przyjdzie do konfliktu pomiędzy pierwszą a drugą, a z zatargu tego baroni węglowi najlepiej skorzystają.

Właściciele kopalń mają dość zapasów węgla. Pozyskawszy część górników, mogliby zapasy te przez częściową pracę górników powoli powiększać. Druga część górników, pozostająca nadal na strajku, zmuszona byłaby z czasem powrócić do pracy, rzecz naturalna na warunkach, podyktowanych im przez „wspaniałomyślnych" rozbijaczy górniczej solidarności.

Górnicy nie dadzą się złapać na taką przynętę. Powrócą dopiero wówczas do pracy, jeżeli żądania ich zostaną spełnione w zupełności, co do skutku ma doprowadzić ogół górniczy, zgrupowany w unji „United Mine Workers of America", nie zaś pojedyncze lokale.

Solidarność i tylko solidarność, doprowadzi do zwycięstwa.

Powolny powrót do pracy w przędzalniach w Lawrence, Massachussetts

W kilku przędzalniach w Lawrence, Mass., rozpoczęto z powrotem pracę, którą przerwano z powodu chwilowego zastoju w przemyśle włóknistym. Firma „Everett Mills" wznowiła pracę po pięciu tygodniach bezczynności. Zarząd powyższej firmy wydał komunikat, w którym zawiadamia robotników, że wyglądy na pracę w jesieni i zimie przedstawiają się nieco lepiej. Wydziały wełniane i bawełniane w zakładach „Pacific Mills" powróciły do pracy po dziesięciodniowej przerwie. Donoszą również, że praca została wznowiona w „American Woolen Company" oraz w innych wielkich przędzalniach w Lawrence, Mass.

Tysiąc robotników kolejowych bez pracy w Hornell, N. Y.

Około tysiąc robotników kolejowych, zatrudnionych w warsztatach kolei Erie, w Hornell, N. Y., zostało chwilowo pozbawionych pracy, z powodu wyjścia na strajk górników w zagłębiu twardego węgla. Jak długo bezrobocie to potrwa, trudno obecnie przewidzieć, ponieważ sprawa zażegnania strajku górniczego nie postąpiła od czasu wybuchu ani na krok.

Stan czynny majątku Forda wynosi $1,300,000,000

Na podstawie rocznego sprawozdania firmy „Ford Motor Company" wynika, że aktywa firmy wynoszą $644,642,468, czyli o $170,000,000 więcej, niż w roku ubiegłym. Włączając w to aktywa, które Ford posiada w innych przedsiębiorstwach, majątek jego jest szacowany na $1,000,000,000. Przedsiębiorstwa Forda opłacają tytułem podatków za inne przedsiębiorstwa, gdzie posiadają większość akcyj, $32,123 rocznie. Z powyższego wynika, że nie Rockefeller, lecz Ford jest najbogatszym człowiekiem.

Strajk krawców w Montreal, Que., Can.

Po dziesięcioletnich pertraktacjach pomiędzy wielką firmą krawiecką w Montreal, Que., Can., „John W. Peck & Co." a unją robotników krawieckich, zgrupowanych w „Amalgamated Clothing Workers of America", celem uznania unijnych postulatów, pertraktacje zostały przez wyż-rzeczoną firmę zerwane. Firmą zaprowadziła tak zwany „Open Shop", zatrudniając nieunijnych krawców. Na takie postawienie sprawy zorganizowani robotnicy nie mogli się zgodzić i zastrajkowali. Z biura unji robotników krawieckich donoszą, że w ciągu dwóch ostatnich tygodni zorganizowano warsztaty krawieckie, należące do sześciu wielkich kontraktorów.

Szklarze w Newarku planują strajk

Zarządca unijnych szklarzy, William West, oznajmił, że zanosi się na strajk robotników, zgrupowanych w „Stained Glass Workers' Union." Powodem strajku ewentualnego ma być nieporozumienie pomiędzy szklarzami unijnymi w Newarku. Zarządca unji szklarzy oznajmił, że dopóki nieporozumienie nie zostanie zażegnane, szklarze nie będą pracować tam, gdzie są zatrudnieni malarze unijni.

FUTRA NA zamówienie SZYJĘ oraz sprzedaję gotowe. Przeróbki i reparacje takowych, przyjmuje pracownia kuśnierska A. ROZEK 1298 Lexington Ave. pomiędzy 87th i 88th street's Telefon Lenox 844.

220 EAST 14th STREET NATIONAL AUTO SCHOOL blisko Third Avenue
Dajemy najlepsze kursa we własnym języku wraz najprawy i jasny na automobilach ostatniej konstrukcji. Gwarantujemy otrzymanie powodzenia. Klasy otwarte dziennie i wieczorem. KOMPLETNY KURS $25.
NATIONAL AUTO SCHOOL 220 E. 14th Street, blisko Third Ave.

JEDYNA TECHNICZNA SZKOŁA AUTOMOBILOWA
Praktyczne kursa wyuczenia się na szofera, mechanika. Wykłady w języku polskim i angielskim przez znanego polskiego nauczyciela, L. TYCHNIEWICZA. Gwarantujemy otrzymanie licencji. Dajemy dyplomy i staramy się o zajęcie. Szkoła otwarta od 8 rano do 8 wieczór codziennie. W niedzielę od 11 rano do 3 po południu.
New York Automobile School, 228 Second Avenue, na 14 Street, New York City.

CRITTENDEN MARRIOT | POWIEŚĆ

Wyspa Zaginionych Okrętów

(Ciąg dalszy).

Ostrożnie poruszył hebel. Jeden dziesiątek obrotów mógł do tego stopnia omotać śrubę, że wszelki jej ruch zostanie wykluczony. O tem wiedział bardzo dobrze. Ale co go mogło obchodzić, jeśli nie mieli pokonać tego ostatniego metra.

Havard spróbował kilka ruchów wprzód, potem wtył, — wszystko to z nadzwyczajną ostrożnością. Jednak bez skutku. Tylko śruba uwikłała się; a jeśliby oś pękła, to są również straceni pod wodą, jak i na jej powierzchni. Zatrzymał więc motor w nadziei, że sam czas tego dokona, o co napróżno silił się przy pomocy maszyny.

Minęło jeszcze pół godziny; wodorosty cisnęły swym ciężarem ze wszystkich stron na U. 135 i łódź nie ruszała się z miejsca.

Pozostało jedyne wyjście. Ale zanim chwycił się tego ostatecznego środka udał się do kabiny, gdzie czekali przygnębieni i niespokojni jego towarzysze podróży.

Już od pewnego czasu zauważyli oni, że coś nie jest w zupełnym porządku, ale opanowała ich już taka rezygnacja, że stosunkowo spokojnie znosili ciągłą niepewność. Nikt nie próbował pytać kierownika, jak długo sam on nie zaczynał rozmowy. W końcu zdecydował się Havard przerwać milczenie.. Wzrok jego błądził po ich twarzach, w końcu zatrzymał się na Dorothy.

— Przyjaciele moi, — odezwał się spokojnie —, położenie nasze jest poważne. Już zgóry wiedziałem, że po jakich czterech godzinach musimy wypłynąć na powierzchnię, ażeby nasze akumulatory nanowo naładować przy pomocy motoru benzynowego. Przypuszczałem, spodziewałem się, że odjedziemy w tym czasie do takiego miejscą na morzu Sergasso, gdzie albo wcale nie będzie wodorostów, albo też warstwa tak cienka, że nie będzie przed stawiała żadnych większych trudności dla wynurzenia się łodzi na powierzchnię wody. Moje oczekiwania nie spełniły się jednak. Wodorosty są w tem miejscu bardzo zbite. U. 135 nie może wypłynąć. Wyrzuciłem balast wodny i mimoto nie możemy się wynurzyć. Znajdująca się ponad nami przeszkoda nie daje się usunąć, jakkolwiek warstwa wodorostów nie jest grubą. Pochodzi to stąd, że nasza łódź ma 15 metrów długości. W czasie podróży ściany jej oblepiły się pędami tych niebezpiecznych roślin. Ponadto nad nami leży spora warstwa wodorostów. Skutkiem tego łódź nie ma siły wydobyć się na powierzchnię wody. Jest tylko jeden środek ratunku: Poprzecinać sieć wodorostów nad naszą łodzią.

Lampy elektryczne dawały już słabsze światło, jeszcze kilka minut i zgasną.

— Z wewnątrz naturalnie nie można tego zrobić: jeden z nas musi wyjść. Nie jest to tak trudnem, jak się może wydaje; gdybyśmy mieli przed sobą wolną przestrzeń wodną, sprawa byłaby bardzo prostą, ponieważ posiadamy przyrząd do wyrzucania pod wodą torped. Dość często zdarzało się, że w wypadkach ostatecznej potrzeby załoga łodzi podwodnej wydostawała się z niej przez otwór do wypuszczania torped. W tym wypadku nabój stanowi człowiek, którego wystrzela się przy pomocy zgęszczonego powietrza. Jeden za drugim zostanie wystrzelonym, a ostatni poświęca się dla wszystkich. Tu pośród wodorostów sprawa będzie nieco trudniejszą; ale niebezpieczeństwa niema żadnego. Jeśli zatem, który z was pomoże mi wydobyć się z łodzi, postaram się poprzecinać wodorosty nad łodzią.

Ostatnie lampy zagasły, kiedy Havard zakończył swoją propozycję. Westchnienie lęku wyrwało się z ust wszystkich. Dorothy zbliżyła się do Havarda:

— Tylko nie ty, nie ty, — mówiła. — Pozwól, niech ja pójdę.

Havard uśmiechnął się i pogłaskał czule jej twarz, którą jedynie czuł obok siebie, nie widząc jej.

— Będzie to trudna rzecz, moje kochanie, żeby zgodził się, byś ty mnie zastąpiła.

Ale w tej chwili odezwał się w ciemności donośny głos pastora:

— Ale co się z nami stanie, jeśli pan utonie.

— Jeśli nie uda mi się, trzeba, żeby następny spróbował. Ale nie obawiajcie się, uda mi się.

— Przypuśćmy! Ale jeśli się nie uda panu a następnie uda się innemu. Co będziemy mieli z tego? Pan przecież tylko umie obchodzić się z łodzią. Zastąpimy więc jeden rodzaj śmierci przez inny. Zamiast umrzeć pod wodą, umrzemy nad wodą. To niewielka korzyść. Nie, mister Havard, pan nie pójdzie, tylko ja pójdę. O ja wiem, co pan chce powiedzieć. Wszyscy uważają mnie za tchórza. Może i mają rację. Dotychczas nie zrobiłem nic odważnego. Nie miałem odwagi wystąpić w odpowiedni sposób wobec Forbesa; — ale poco tu dużo mówić! Pływam jak ryba i to jest jedyna moja zaleta fizyczna. Jeśli jest wogólności możliwem przedrzeć się przez wodorosty, przedostanę się, a — jeśli mi się nie uda, niewiele stracicie na mnie. A zatem pokaż pan, co mam zrobić.

Havard ujął rękę pastora i uścisnął ją gorąco.

— Daruj mi pan, — rzekł poważnie, — zdaje mi się, że oceniałem dotychczas pana niewłaściwie. Przyjmuję pańską ofiarę; chodź pan.

— Zaczekaj chwilkę, — odezwała się Dorothy. — I ja, mister Vilott, muszę panu podziękować i chcę panu powiedzieć, że ja doskonale rozumiałam — kapitan Forbes był taki straszny!

Pastor uśmiechnął się i uścisnąwszy również dłoń Dorothy, rzekł tonem stanowczym:

— Chodź pan, mister Havard!

Obaj mężczyzni stępując ostrożnie dotarli do przyrządu do wyrzucania torped.

— Rozbierz się pan, — rzekł Havard, — będzie pan swobodniejszy. Przywiążesobie pan ten nóż do ramienia, ten mały weź pan w zęby i nie strać pan głowy i odwagi. W razie zaplątania się w wodorostach, nie trać pan zimnej krwi. Krótkiemi cięciami trzeba zrywać pędy, a znalazłszy się nad naszą łodzią niech pan naprzód przecina wodorosty, znajdujące się bezpośrednio nad nią. Niech pan zrobi wycięcie prostopadłe do łodzi i równolegle do jej długości, tak, żeby łódź wypłynąwszy na powierzchnię zatrzymała swoje położenie. To wszystko. Czy pan jest już gotów? Wchodź pan, głową naprzód.

Po wystrzeleniu w ten sposób pastora, minęło dziesięć minut okrutnej niepewności minut, które dla rozbitków wydały się godzinami.

Znajdowali się pod wodą, przygniecieni grubą warstwą wodorostów. W łodzi panowała zupełna ciemność, ciążąca nietylko na przestrzeni, ale i na nerwach. Cierpliwie czekali biedacy w pełnem trwogi milczeniu na szczęśliwy wynik pracy pastora. Od powodzenia pastora zależało życie wszystkich. Jeśli chudemu, małemu Vilottowi, który do tego, jak sam zapewniał, był dobrym pływakiem, nie uda się przedrzeć przez wodorosty, należało obawiać się, że tem trudniej przyjdzie każdemu innemu.

Havard przyłączył się do reszty towarzystwa. Dorothy uklękła.

— Francis, módlmy się za niego. — Havard uklęknął obok swej żony. Modlitwa ich obojga połączyła się i zapewne rzadko kiedy tak gorąca prośba wzniosła się przed tron Najwyższego.

Nagle odczuli wszyscy wstrząśnienie. Nie rozumieli jeszcze przyczyny tego wstrząśnienia, ale już nadzieja wstąpiła w serca zamkniętych w łodzi podwodnej. Przeczuwali, że ten ruch będzie w skutkach błogosławiony i przyniesie im uwolnienie z obecnego położenia.

Havard wyjaśnił natychmiast.

— Pastor przeciął jedną z gałęzi wodorostów, która zatrzymywała naszą łódź. Ot — jeszcze raz, jeszcze raz — i znowu raz.

Wstrząs następował za wstrząsem. Ukazało się słabe światło, przedzierające się przez szyby, zwiastum promieni słonecznych.

— Wznosimy się! Wznosimy się na powierzchnię wody!

Mrok coraz bardziej ustępował, wkrótce też zajrzały do wnętrza promienie słońca i ukazała się powierzchnia morza. Zanim mogli sobie zdać z tego sprawę, U. 135 kołysała się na fali, wolna od przygniatających ją wodorostów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z sejmu Zjednoczenia Pol.-Nar. w New Brighton, S. I.

Sesja ósma

środa dn. 9-go września.

Jak zwykle tak i dzisiaj sesja została otwarta o godz. 9:30 rano przez wice prezesa ob. Fronczaka, odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę".

Następnie przystąpiono do ostrzymania depesz, które nadesłane zostały przez: K. Rogozińską z gr. 1, Ewę Hilla z gr. 33, Polsko - Amer. Tow. Pożyczkowe w South Brooklynie, T. Wolinnina z New Yorku, Polski Klub Dem. z New Yorku, ob. Pszczyńskiego z gr. 43 i F. Stachowicza prez. gr. 102 Z. P. N.

Poczem na polecenie Komisji Regulaminu odczytano listę obecnych na sali delegatów. Okazało się, że na sesję przybyło 101 delegatów.

Izba przyjmuje jednogłośnie wniosek del. Olszanowicza, który ograniczył głosy delegatów do minimum, gdyż dotychczas w tej samej sprawie zabierało głos po kilkudziesięciu ludzi, przez co marnowano czas, którego do przeprowadzenia wielu ważnych uchwał pozostało bardzo mało.

Potem sekretarz odczytał protokół z sesji wieczornej z dn. 8 września, który został przyjęty przez Izbę bez opozycji.

Cenzor ob. M. Jankowski, del. Burghardt i Biliński referowali cały szereg poprawek do konstytucji, które po dłuższych lub krótszych dyskusjach Izba zaaprobowała in gremio.

Poprawek w konstytucji było naogół mało, ale przyznać trzeba, iż każda zawierała zmiany racjonalne i nadzwyczaj korzystne dla organizacji.

Komisji konstytucyjnej (Dębski, Sypniewski, Burghardt, Biliński, Kotula i Cenzor Jankowski) i Izbie za zaprowadzenie zmian w konstytucji należy się uznanie zupełne pod każdym względem.

W międzyczasie przybyła delegacja Stow. Synów Polski w osobach ob. Kaz. Karczewski, prezes, Białecki sekr., Filip Wołoszczyna dyrektor i Stefan Paszyński, gość.

Ob. Fronczak powitał delegatów serdecznie i poprosił Izbę o uczynienie tego samego.

W gorących słowach podziękował zebranym ob. Karczewski i życzył jaknajwiększego rozwoju, powodzenia w przedsięwzięciach, także zaznaczając, że tylko „w Jedności i Miłości Bratniej jest siła i dalszy rozwój organizacji".

Przemawiał także sekr. Stow. ob. Białecki. Mówił on pięknie i uczuciowo prosząc, aby posłowię w myśl przysłowia: Zły ten ptak, co własne gniazdo kala", starali się unikać swarów i prywaty, gdyż „Zgoda buduje, a nie zgoda rujnuje". „Kochajcie to co piękne i polskie", mówił on. Nie kalajcie swojej organizacji z pobudek osobistych lub partyjnych, pracujcie zgodnie, z zaparciem się siebie wraz ze swoim nowym Zarządem, a wtedy jestem pewien, że organizacja wasza stanie się tak wielką, iż wzbudzać będzie szacunek po całym świecie między Polonją oraz obcymi, którzy tylko wtedy nas cenią, gdy widzą potęgę".

Obaj mówcy byli rzęsiście oklaskiwani przez delegatów, którzy rozentuzjazmowani pięknemi mowami nie chcieli puścić z estrady, prosząc aby pozostali w dniu dzisiejszym na obradach Sejmu. Goście wyrazili swoją zgodę i wobec tego przystąpiono do omawiania dalszych spraw.

Ks. Bialdyga z Komisji Telegramów i Rezolucji odczytał szereg depesz jakie wysłano od Sejmu XVI Zjedn. Polsko Nar. do następujących osobistości: Prezydenta Rzplitej Polskiej Wojciechowskiego, Twórcy Legjonów Józefa Piłsudskiego, Premjera Grabskiego, Prezydenta Stan. Zjedn. Calvina Coolidge, Gubernatora Stanu New York Al. Smitha, Majora Hylana, Polskiej Robotniczej Kasy Chorych w New Yorku i do chorych członków Zjedn. Polsko Nar. ob. Dolińskiego i Rogozińskiego.

Po odczytaniu telegramu jaki nadszedł od członkini gr. 7 ob. Burghardt, przewodniczący sesję odroczył do godz. 1:15 po poł.

Sesja dziewiąta

Sesja ta została otworzona przez przewodniczącego o godz. 1:15. Po odczytaniu protokółu z sesji ósmej przez sekretarza, przystąpiono do akceptowania dalszych poprawek do konstytucji.

Na sali parno i duszno. Czuć burzę w powietrzu, która lada chwila wybuchnąć może. Kiedy się to stanie niewiadomo, ale pewnem jest, iż chwila wybuchu huraganu jest bliska.

Ważniejsze zmiany do konkonstytucji sprawdzono w paragrafach, które są wymienione poniżej i brzmią jak następuje:

Art. III par. 10. — Zarząd Centralny Zjedn. Polsko Nar. po otrzymaniu wszystkich legalnych dokumentów w przeciągu 10 dni (było 30) od posiedzenia Zarządu Centr., wypłaci pośmiertne prawnym spadkobiercom wymienionym w certyfikacie.

• • •

Art. III par. 14. dodaną została Uwaga B.: — Koszta pogrzebu nie mogą być wypłacone bez zezwolenia sądu opiekuńczego o ile spadkobiercami są małoletnie dzieci.

• • •

Art. VII. par. 9. Na urzędników Zjedn. mogą być wybierani tylko członkowie pełnoletni zaopatrzeni w mandaty nie mniej jak na jeden rok czasu, nie poszlakowani w opinji i w zupełności kwalifikujący się na powołany urząd, oraz winni być obywatelami Stanów Zjedn.

• • •

Art. XII par. 11. Fundusz rezerwowy, zbierający się z procentów od ogólnego kapitału i innych specjalnie ustanowionych opłat. Z funduszu tego 1½% ma być przyłączone od funduszu administracyjnego co pół roku, zaś pozostały fundusz jedynie w nadzwyczajnych wypadkach może być użyty na wypłatę pośmiertnego.

Par. III tego artykułu — Fundusz obrotowy czyli administracyjny zbierający się z miesięcznych opłat, wstępnego, opłat za certyfikaty, odznaki i t. p. i 3½% od funduszu rezerwowego. Fundusz ten ma być używany na pensje urzędników, koszta agitacyjne i organizacyjne, kontrolę hipotekami, na druki, lokal, koszta organu i wszelkie inne nieprzewidziane rozchody administracyjne.

Słyszane, widziane i podsłuchane na Sejmie Zjedn. Polsko Narod. w New Brighton, S. I. — 24 pt. 2 col.

Na sali obrad przez ostatnie trzy dni jest gorąco. Parność wróży burze wielkie. Nastąpi ona pewnie podczas wyborów Zarządu Centralnego.

• • •

Restauracja, jaką urządził Komitet Przedsejmowy prosperuje doskonale dzięki smacznym i obfitym posiłkom, jakie sporządzają panie: W. Iller, K. Kotarska i Skrodzka, miłym kelnereczkom p-nom: W. Kotarskiej („Pattie"), B. Jakubowskiej (blondie in blue) i jej siostrzyczce Anieli; Stefanji Karczewskiej, F. Chmielewskiej, Auguście Szubert (boy shy) oraz pracy gospodarza A. Janiaka, który się stara, aby każdy delegat miał to, o co poprosi i co mu przyjemność sprawi.

• • •

Ob. Gorzański i cenzor Jankowski zawsze i wszędzie agitowali dla dobra sprawy Zjedn. Polsko Narodowego. Uznanie im za to.

• • •

Wice cenzor ob. Gawryś powiada że nawet własna żona nie woła go po imieniu, a odnosi się zawsze z szacunkiem. Rzadki i ciekawy wypadek nieprawda?!

• • •

Ob. Bialski, właś. cukierni polskiej z East 7-ej ulicy zapisał swego syna Eugenjusza na pierwszego członka Oddz. Asekuracyjnego dla Małoletnich. Mamy przykład dla innych.

• • •

Mówią, że grupę delegatów zdjęmie fotograf J. Chrostowski właśc. „Brighton Art. Studio" przy Jersey St. Bardzo dobrze postąpiono angażując go; gdyż jest to człowiek zdolny i swojak.

• • •

Ob. Laskowski i jego zacna małżonka przyjmowali delegatów Zjedn. w domu swoim stosując się do staropolskiego przysłowia: „Gość w dom — Bóg w dom!"

Ob. Jurkiewicz z Jamaica, L. I., gdy go przewodniczący nazwał panem powiedział, iż nigdy nie był i nie będzie panem, ale delegatem Zjedn.

• • •

Gorączka i długie czekanie na autobusy wycieczkowe tak oddziałały na ob. Olszanowskiego, że dla skrócenia nudów oświadczał się dziewczętom z miłością, prosząc aby go poślubiły w sobotę. Kandydatka na to nie zna łazia się.

• • •

Z. S. Dębski z Bronx, delegat, był na Sejmie od rana do nocy i dawał przykład innym swoim rozsądnym postępowaniem podczas interpelacji.

Z POLSKI

PORWANY PRZEZ CZAROWNICĘ

LWÓW. — Na Zamarstynowie mieszkała od dłuższego czasu p. Dyszkowska 28-letnia osoba o dość bujnej przeszłości, odsiedziała już bowiem karę więzienia za zamordowanie przed dwoma laty pewnej kobiety, którą zabiła a następnie wrzuciła do studni.

Dyszkowska utrzymywała się z wróżbiarstwa i kabalarstwa, t. j. eksploatowania ludzkiej naiwności i głupoty. Mimo tak „uduchowionego" zajęcia nie pozbyła się ona jednak ludzkich namiętności, upodobań i potrzeb i zapragnęła serdecznych uczuć młodego chłopca. Upatrzyła sobie w tym celu 20-letniego czeladnika stolarskiego Karola Towarowskiego, którego „zaczarowała", by się w niej kochał. Tak przynajmniej osądziła rodzina Towarowskiego, która za wszelką cenę starała się go od niej oderwać. Wszelkie usiłowania pozostały daremne. Stosunek Towarowskiego z Dyszkowską trwał już czas dłuższy, a ostatnio młodzieniec wogóle opuścił dom rodziców i przejęśó się do niej. Wówczas ojciec jego uciekł się do pomocy VI komisarjatu policyjnego, gdzie zgłosił, że syn jego jest niepełnoletni i zażądał skierowania go z powrotem do domu. Pod naciskiem upomnienia policyjnego Karol powrócił na jeden dzień do domu, nazajutrz jednak zniki znowu z domu i zupełnie ze Lwowa, a wszelkie poszukiwania policyjne pozostały bez wyniku.

Zniknęła również Dyszkowska, która razem z nim ze Lwowa wyjechała. Wobec tego rodzice Karola orzekli, że syna ich porwała czarownica i wprawiają w ruch cały aparat pościgowy, aby go „odbić".

Bolszewicy biorą udział w jesiennej wystawie gdańskiej

GDAŃSK, 10 września. — Rząd bolszewicki wezmie poraz pierwszy udział w jesiennej wystawie gdańskiej, podczas której wystawi dwanaście gatunków wyrobów swego przemysłu.

Brooklyn i okolica

Przytrzymano chłopca, który uciekł z domu rodziców

W brooklyńskiej siedzibie Towarzystwa Opieki nad Dziećmi znajduje się trzynastoletni Carl Herscowitz, zamieszkały pn. 250 East 21st Street, w Erie, Pa., który po sprzeczce z ojcem, jaka miała miejsce w ubiegłą sobotę, uciekł z domu rodziców i przybył do New Yorku.

Na chłopca tego zwrócił uwagę razem z nim jadący pociągiem Brighton Beach pasażer i oddał go w ręce policji w Coney Island.

W niedzielę dnia 13-go września o godzinie 3-ej po południu, w Domu Narodowym 724 — 5 Ave., odbędzie się uroczystość instalacyjna T-wa Żeńskiego „Królowej Jadwigi", Grupa 2366 Z. N. P.

Na tę uroczystość, upiększoną bogatym programem śpiewu i muzyki, zaproszeni są Komisarze Zw. Nar. Pol. i wiele innych a dobrze znanych pracowników na niwie społecznej, oraz delegacja z Zarządu Centralnego Zw. Nar. Pol.

Program instalacyjny trwać będzie od 3-ej do 6-ej a od 7-ej do 12-ej tańce polskie.

Komitet tej uroczystości zaprasza Polonję o liczne przybycie, gdzie każdy będzie mógł coś dobrego usłyszeć, a przy tem doskonale się ubawić!

Za Komitet
Jan Teter, 321—20 st. B'klyn.

Do Polonji w Greenpoint i okolicy!

Tow. Śpiewu im. Chopina w Greenpoint urządza Wielki Piknik w niedzielę 13-go września, 1925 r. w pięknym ogrodzie Feldmana, zwanym Queen's County Park, Garrison Ave., — Maspeth, L. I. Początek o godzinie 1ej popołudniu.

Polska doborowa muzyka będzie przygrywać do tańca pod kierownictwem p. Stanisława A. Rozkosz, to też zgóry możemy zaznaczyć, że każdy się ubawi jak nigdy przedtem.

Komitet dokłada wszelkich starań, ażeby na niczem nie zbywało i aby wszystkich zadowolić, tak, ażeby każdy się czuł jak w gronie rodzinnem.

Zabawa będzie urozmaicona różnemi niespodziankami jak: gry w kręgle o cenne nagrody i inne wesołe niespodzianki.

Zapraszamy całą Polonję miejscową i z okolicy i prosimy o liczne przybycie.

K. Leoniak, sekr.

Pamiętajcie o Komitetach im. Józefa Piłsudskiego

SZKOŁY

otwierają 15-go września. Kupujcie obuwie dla swych dzieci w naszym sklepie. Ceny bardzo niskie. Towar i obsługa najlepsza

MODEL SHOE STORE
140 NASSAU AVENUE
Brooklyn, N. Y.
(pomiędzy Newell i Oakland St.)

POLSCY LEKARZE

DR. LOUIS GRYCZ
102 Kent St., Brooklyn, N. Y.
GODZINY URZĘDOWE:
8—10 rano; 1—3 popoł.; 6—8 wiecz.
Telefon: Greenpoint 8715

Telefon: Hugunot 0995
S. M. Lewandowski, M. D.
GODZINY URZĘDOWE:
od 1 do 3 po poł. i od 6 do 8 wiecz.
W niedziele i święta od 9 do 3 rano.
707 Fourth Ave., Brooklyn

Dr. Franciszek W. Wiński
Dwa Biura w Brooklynie:
568 Leonard St. 116 North 9th St.
blisko Nassau Ave. blisko Berry St.
Od 1 do 3 po poł. Od 9 do 10 rano
Od 6 do 8 wieczór. Od 6 do 8 wiecz.
Telephone: Greenpoint 8735

Telefon: Stagg 3332
HENRYK SOKAL, M. D.
383 South Third Street,
blisko Union Avenue,
Brooklyn, N. Y.
GODZINY URZĘDOWE:
od 11 do 1 po południu i od 6 do 8 wieczór.

Tow. Śpiewu im. Szopena w Greenpoint, Brooklyn, N. Y.
urządza
PIERWSZY ROCZNY WIELKI PIKNIK
połączony z grą w kręgle o cenne nagrody
w niedzielę, dnia 13-go września, 1925 roku, o godz. 1ej po poł.
W QUEENS COUNTY PARKU, Garrison Ave., Maspeth, L. I.
Doborowa orkiestra będzie przygrywać do tańca
WSTĘP 50 CENTÓW — O liczne przybycie uprasza KOMITET
Dojazd z Greenpoint tramwajami: Graham Ave., Lorimer St., lub Union Ave. do Grand St. i przesiąść się na Grand St. tramwaj i zejść na Garrison Ave. i zwrócić się pół bloku na prawo, można dojechać także Flushing Ave. tramwajem i zejść na Garrison St. i zwrócić się pół bloku na lewo.
Dojazd z New Yorku: Wziąść subway B. M. T. z góry, jak również i z dołu miasta do 14-ej ulicy i Union Square i zmienić na 14 St. subway do Brooklynu i dojechać do stacji Grand St. w Brooklynie i wziąść tramwaj Grand St. udający się w stronę Maspeth i zejść na Garrison Ave. i zwrócić się pół bloku na prawo.

ZEBRANIE 10,000 POLSKICH STRAJKUJĄCYCH GÓRNIKÓW WĘGLOWYCH

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej.)

rzeczą dobrą, to jest korzystny dla górnika, dla właściciela kopalni i publiczności.

Niektórzy właściciele kopalni twierdzą, że system „check off" jest nielegalnym, ale to nie jest prawdą. Sądy we wszystkich miejscowościach zagłębia węglowego orzekły, iż jest legalnym, bo jest dobrowolną umową handlową dla prawnych celów pomiędzy górnikami i właścicielami kopalń. Jeżeli system „check off" jest nielegalny, to dlaczego właściciele kopalń „odciągają od płacy górników należności kupców, należności za zużyte przez górników narzędzia — proch, podatki miejskie, a nawet opłaty płacone przez górnika towarzystwom, a wreszcie zdeklarowane ofiary na cele dobroczynne. Właściciele kopalń, czynią to od 75 lat, a teraz twierdzą, że ten system jest nielegalny. Jeżeli system „check off" jest nielegalny, to właściciele kopalń sami są największymi przestępcami prawa.

Właściciele kopalń nalegają na górników, by się zgodzili na oddanie sporu strajkowego do rozsądzenia sądowi polubownemu.

Górnicy jednak nigdy się na to nie zgodzą. Jeżeli jeszcze u którego barona węglowego ta myśl pokutuje w głowie, to powinien pozbyć się jej jak najprędzej.

Górnicy węglowi pamiętają zbyt dobrze sądy polubowne z czasu strajku w 1920 roku i nie pragną czegoś podobnego więcej. Górnicy nie zgodzą się oddawać swego życia, które narażają codziennie na targi w sądach polubownych.

Strajkujący górnicy węglowi, zdecydowani są odnieść zwycięstwo w swym sporze z bogatymi baronami węglowemi. Przez wiele lat górnicy węglowi pracowali za marne wynagrodzenie w niemożliwych warunkach, ale obecnie nie zgodzą się dłużej na to.

Górnicy muszą dostać podwyżkę według jednej ogólnej skali, polepszenie warunków pracy i uznanie systemu „check off".

Górnicy narażający codziennie swe życie przy ciężkiej pracy zaopatrywania narodu w węgiel, muszą być odpowiednio wynagradzani.

Jeszcze żyją wielu górników, którzy pamiętają straszliwe wypadki, jakie istniały w zagłębiu węglowem przed powstaniem unji. Dzisiejsi górnicy za żadną cenę nie zgodzą się na powrót tych strasznych stosunków, naprawionych przez unję górniczą.

Górnicy nie cofną się wstecz do tych dawnych czasów, gdy głód, cierpienia, nędza i niesprawiedliwość były codzienną strawą górnika.

Wszyscy górnicy zrozumieli, że od tych czasów zaszły olbrzymie zmiany. Wszystkie zmiany na lepsze, jak lepsza zapłata, krótszy czas pracy, zostały spowodowane przez unję.

Górnicy się nie wyrzekną swych polepszonych warunków bytu, sposobności lepszego wychowania swych dzieci i lepszej sposobności służenia swemu społeczeństwu, jako obywatele wielkiej i przesławnej republiki.

Przemówienie przedstawiciela górników było pochłanane przez tysiące pracowitych górników polskich, którzy sobie ślubowali w duchu, stać solidarnie przy unji w walce z zachłannymi baronami węglowymi.

NIEUDAŁY ZAMACH SAMOBÓJCZY POLSKIEGO WETERANA

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

nym, a nawet nieokreślenia szkody majątkowa, Gerik zmuszony był ciężko pracować na żyde. Mimo, że nie był zdolny do ciężkiej pracy trzymał się jej do czasu, gdy nie znalazł wielkiej kiesy w Central Parku w której znajdował się także adres jej właściciela starszego bogatego mężczyzny.

Mężczyzna ten jak opowiada Gerzek pomógł Gertikowi znaleźć pracę w zakładzie krawieckim, gdzie wkrótce otrzymał stanowisko przykrawacza, a także pomógł mu sprowadzić żonę z Polski, z którą zamieszkał 322 E. 125 ul. Działo się to przed trzema laty. Dobroczyńca Gerika umarł.

W zakładzie krawieckim powstały nieporozumienia i Gerik stracił pracę. I znowu zmuszony był udać się do ciężkiej pracy z piłką i szufla.

Przed-trzema tygodniami gdy pracował na ulicy padł zemdlony. Kontraktor wypłacił go i kazał mu pójść do domu.

Wczoraj — jak powiada Gerzek — jego przyjaciel przyszedł do niego bez centa niewykle przemęczony chodzeniem po ulicach miasta w poszukiwaniu za pracą.

Gerzek sam musiał pójść do pracy. Pozostawił więc swego przyjaciela w swym pokoju prosząc go by odpoczął przysięgając powrócić po kilku godzinach dla zabrania go na obiad.

* * *

W pokoju Gerzeka na komodzie policjant Wallott znalazł kartkę papieru z następującem napisem:

„Najdroższa żono! Zrujnowałem Ciebie i siebie. Zamiast naucyć się w Polsce jakiejś pracy ręcznej, zdobywałem naukę, która w tym kraju w cale nie popłaca. Odebrałem sobie życie z całą świadomością tego co robię. Moje serce się krwawi za Tobą i dziećmi, ale Ty sobie daszi tego radę bezemnie. Jesteś cząstkę zdrową i piękną i będziesz mogła wyjść powtórnie zamąż. Ja odchodzę choć odchodzę z bólem i płaczem. Gerik".

PAUTUCKET, R. I.

Ze Zjazdu Stowarzyszenia Mechaników Polskich w Taunton, Mass.

Delegacji z członkowie filji Stow. Mech. Pol. na Zjeździe odbytym w Taunton, Mass., w dniach 5 i 6 września, b. r., postanowili:

1) Wybrać komisję z 5 osób do zajęcia się sprawą ochrony praw członków posiadających stare akcje Stow. Mech. Pol. Komisja natychmiast poleci adwokatowi porozumieć się z adwokatem w Toledo lub Detroit i drogą sądową rozpocząć dochodzenie naszych spraw.

2) Wręczyć komisji $2,000 na prowadzenie sprawy.

3) Podać do prasy artykuł wyjaśniający nasze stanowisko.

A. Dobrosielski, przewod.
Kazimierz Wachtą, sekr.

Philadelphia, Manayunk

W niedzielę 13-go września 1925 r. o godzinie 10-ej przed południem, w kościele chrześcijańskim przy Green Lane St. Dawid St. Nabożeństwo i kazika na temat: "Wesele". Zapraszamy każdego. Wstęp Wolny.

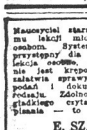

Wielka Wyprzedaż
W SOBOTĘ TYLKO
Żywy drób, „Indiana fowl", młode kurczęta
PO 30 CENTÓW FUNT
R. BILINSKY,
533 EAST 187TH ST.,
NEW YORK CITY,
pomiędzy Ave. A i B.

Nauczycielki starszy, udziela w domu lekcji młodszym i starszym osobom. System nauki staranny, przystępny dla wszystkich. Każda lekcja osobna, polepszenie, — nikt nie jest krępowany — Również załatwia sprawy w planach listów, podań i dokumentów wszelkiego rodzaju. Zdolność dobrej wymowy, pisania — czytania i poprawnego mówienia — to główne warunki.

E. SZAMIŃSKI
217 East 10th St., New York
poniedziej First i Second Avenue's

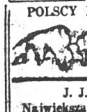

POLSCY DETEKTYWI

J. J. KRON
Największa Polska Firma Wywiadowcza
802 Broadway, N. Y. City
Śledztwa kryminalne, familijne i rozwodowe
STEFAN MAJEWSKI, Mgr.
Telefon: Worth 0788—0784.

Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenia w sprawie wypuszczenia z zakładu dla umysłowo chorych niebezpiecznego szaleńca, Krynowiaka, który zamordował wczoraj Adama Łukasika, dowodząc, że uczynił to przez zemstę za to, że Łukasik znieważył przed kilku laty jego matkę. Niebezpiecznego manjaka ujęto niezwłocznie. Fotografja przedstawia Krynowiaka z policjantem Barkley'em, który go ujął.

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

OBCHÓD SIERPNIOWY I WIEC

urządza Polsko-Amerykański Obywatelski Klub 3-ej Wardy, w niedzielę, 13-go września, 1925 roku, w South Hudson Hall, 52-ga ulica, Bayonne, N. J. — Początek o godzinie 4-ej po południu. — Wstęp wolny! Wszyscy są proszeni.

Rodaczki i Rodacy! — Komitet podaje do wiadomości Polakom w Górze miasta, że celem Obchodu jest oddanie czci Marszałkowi Piłsudskiemu i wszystkim bohaterom Polski, którzy złożyli życie w ofierze Wolności Narodu Polskiego.

Jednocześnie z Obchodem odbędzie się Wiec względem Szkoły języka polskiego, na którym będzie omawiana sprawa dalszego prowadzenia szkoły.

Komitet szkolny prosi wszystkich dobrze myślących Rodaków ażeby przybyli z dziećmi. Na Wiecu tym będzie wybrany nowy Zarząd na rok szkolny. Na obchodzie i wiecu będą przemawiali ob. Gutowski, obecny inspektor Szkół Ludowych polskich, adwokat Tokarski i inni.

KOMITET.

PATERSON N. J.

Buduje się tu największy teatr w całym stanie N. J. pod nazwa „Fabyan Theatre" kosztem $2,500,000.00. Wszystkie artystyczne rzeźby zostały oddane przez architekta dla znanego rzeźbiarza artysty Jana Skiby. Jest to pocieszającym objawem, że na każdem polu pracy w każdej dziedzinie mamy ludzi zdolnych, z których winni jesteśmy być dumni, że imię polskie podnoszą przed innymi wysoką swą pracą i wykształceniem.

Nadmienić wypada, że pan Jan Skiba jest wielkim patrjotą Polakiem i mieszka w Irvington, N. J., gdzie cieszy się jako artysta wyróżnieniem i szacunkiem między Polakami i Amerykanami. Pracę swoją w Patterson ma już na ukończeniu i niedługo będzie można podziwiać jego talent w wykończeniu artystycznej ozdoby tego teatru.

R. A. Borkowska.

PASSAIC N. J. I OKOLICA

Zarząd Polskiej Szkoły Ludowej im. Adama Mickiewicza podaje do wiadomości, że nauka języka polskiego w Polskiej Szkole Ludowej im. A. Mickiewicza rozpocznie się w sobotę dnia 12-go września o godzinie 9-tej z rana w Domu Ludowym przy Monroe ulicy w Passaic, N. J.

Rodzice! zrozumcie, że szkoła polska jest najważniejszą instytucją patrjotyczną wychodźtwa.

Każde towarzystwo polskie powinno mieć w swoim programie szerzenie kultury i oświaty polskiej i program ten wykonywać sumiennie w imię Polski, która na nas patrzy. Matko! Niechaj dziecko twoje uczęszcza do Polskiej Szkoły Ludowej im. A. Mickiewicza w Passaic.

Uważaj, aby nie zatraciło w sobie polskości, bo później będzie zapóźno.

Rodzice, pragnący, by ich dzieci umiały czytać i pisać po polsku proszeni są o przysłanie swych dzieci do naszej szkoły.

Szkoła nasza istnieje już od roku i uczy tylko pisać i czytać po polsku, a wszelkie sprawy religijne są wykluczone.

Słynny poeta powiedział tak: „Miłę jest oba mowa, lecz milszą sto razy ta, w której pierwsze na świecie wymówił wyrazy. Drogą mi ona będzie, a gdy śmierć w mym progu zawita, polską mową polecę się Bogu" X T.B.

Otóż, każdy z nas wie, że narodowość jest sercem, język jest krwią ojczyste ciało narodu opływającą, jak w ustroju człowieka czym w sercu odżywia się krew i rozpływa na weny i arterje, tak w narodowości, wśród narodu odżywia się język i okrąża olbrzymie ciało narodowe do ostatnich niedojrzałych sięgając i wciskając się do kończyn i wraca z nich znowu do narodowości.

Wytoczcie z człowieka krew, a ubłędnie z nim żywot jego, wytoczcie z narodu język, a ubiegnie z nim żywot jego. Naród żyje dopóki język jego żyje, bez języka narodowego niema narodu.

Mowa jest obrazem myśli i uczuć człowieka. Język jest obrazem myśli i uczuć narodu.

Jest to głos ojczyzny z jej serca i ducha wydobyty.

Rodacy! Kto pragnie, ażeby dzieci jego znały język polski, to niech pośle je do Polskiej Szkoły Ludowej im. A. Mickiewicza, która się mieści pod numerem 1-3 w Domu Ludowym przy Monroe ulicy w Passaic, N. J.

Za Zarząd
Jan Bednarz,
Kierownik Szkoły.

ELIZABETH

Komitet pomocy dla szkoły w gminie Konieczkowie w Małopolsce, podaje do wiadomości, że ogólna składka razem z dochodem z balu, przyniosła dwieście (200 dolarów. Składka jest jeszcze nie zamknięta, bo jest jeszcze kilka zdeklarowań nie skolektowanych.

Wykaz przedstawia się następująco:

Franciszek Majcher	$5.00
Wojciech Pięciak	1.00
Kazimierz Szpiech	4.00
Juljan Kozak	3.75
Kazimierz Obuch	1.00
Reszta dochodu z balu	5.50
Poprzedni wykaz	179.75
Razem	$200.00

(Całkowity dochód z balu był $22.00).

Posłano do Konieczkowa $100. Pozostaje w Nowym Świecie $100.00.

Komitet uprasza Wydział Oświatowy o wysłanie pozostałych 100 dolarów do Konieczkowa na adres: Jan Sołtys (wójt), wieś Konieczkowa, O. P. Niebylec, powiat Strzyżów, Małopolska.

O zamknięciu składki, komitet zawiadomi Sz. Ofiarodawców przez łamy Nowego Świata i złoży podziękowanie.

Z uszanowaniem,
Komitet Pomocy dla Szkoły w Konieczkowie

KALENDARZYK ZABAW

14 Września Wielki Bal Klubu Życia w Polskim Klubie Oświatowym.

20 września, Piknik Tow. Sokół Polski Grj. 31 Z. R. P. w Washington Grove Parku w Carnstadt, N. J.

21 Listopada Bal Polski Klub Życia w Domu Polskim, 14 Second Street.

10 października, Koncert i bal Towarzystwa Śpiewu Harmonja w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place.

Drobne Ogłoszenia

POTRZEBA Uczniów do wyuczenia się fachu Herbiarza. Kompletny kurs 12c. Przyrządy darmo. Mężczyźni nie marnujcie czasu, wyrobienie się zabezpiecza Polowcie swój zarobek na najlepszem metodą. Zarządzenie podaje nauki. Wykładcy w dziedzinie Herbiarzy. National Herbier College, 150 — 3rd Avenue, bliskie 15 ul. New York City."

POWAŻNE sumy pieniężne wypożyczamy, drugie i trzecie hipoteki, wypożyczki na budowę, dogodne warunki, prędka obsługa. Eskay Holding Corp. Tel. Trang-e 7987 — 291 Fulton St. Brooklyn

Poszukiwania
(Information Wanted)

STUDENT PRZYBYŁY NIEDAWNO Z POLSKI POSZUKUJE JAKIEGOKOLWIEK ZAJĘCIA W JAKIMKOLWIEK PRZEDSIĘBIORSTWIE. LASKAWE ZGŁOSZENIE, PROSZĘ ADRESOWAĆ DLA STUDENTA C/O NOWY ŚWIAT, 24 UNION Sq. N. Y. C. (11m)

JÓZEF MILEJKO poszukuje Julji Tuszkiewicz. Powiedziała mi dawno z Europy więc mam bardzo ważną sprawę. Ktoby z czytelników Nowego Świata o niej wiedział prosze zaraz zgłosić się do adresie do Józef Milejko 253 — 23 St., So. Brooklyn. Dawno przebywała pod numerem 42 West 10th St. Apt. 44. N. Y. (11m)

CHŁOPIEC polski, lat 15 poszukuje zajęcia w godzinach po szkole, jest rekomendowany przez Nowy Świat. Henryk Wrana, 3282 Broadway, N. Y. C. (11m-1)

POSZUKUJE kobiet i mężczyzn we wszystkich stanach Ameryki do sprzedaży najwyższego wynalazku potrzebnego w każdym domu. Wysokie komisowe. Zgłoszenia do J. L. „Nowy Świat", 24 Union Sq., N. Y. C. (12)

POSZUKUJE adresu Pani Olgi Kardyś, dawniej mieszkającej w Utica, N. Y. Ktoby o niej wiedział, proszę pisać na adres do Mrs. Jenny Calocerinh, 14 Pearl Street, Utica, N. Y. (11t)

POSZUKUJE familji Rosaliczkowskich dawno zamieszkałej w Brooklynie. Ktoby o nich wiedział lub osi sami proszę pisać na adres Mrs. Philip Pasan— 5 Bertram St. Dorchester, Mass. Dawniej Leokadja Sielska. (11t)

Pomieszkania do wynajęcia
(Apartments to Let)

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia dla mężczyzny przy polskiej rodzinie. 122 Maple St. Greenpoint, Brooklyn. (11t)

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Elektryka i kąpielnia. Cena $3.50 tygodniowo. W Paradowski, 754—22nd St., N. Brooklyn. (12t)

DO WYNAJĘCIA 3 i 4 wielkie jasne pokoje 116 i 120 331 E. 97th St. Unter lub H. Clofkoss 343 East 77th St. (12t)

LADNE 3 i 4 pokoje, wszystkie najnowsze ulepszenia. $20 i $23. 461 East 13th St. (13t)

DUŻY frontowy umeblowany pokój z osobnem wejściem. Zgłoszenie po południu lub w niedziele przed południem. Victor Stetz 36 Patchen Ave. Brooklyn bliisko Kościuszko stacji Jew. Broadway. (12t)

196—3RD AVE. róg 19th St., frontowy pokój dla dwóch lub mężczyzn, w elektryka, gorąca woda, Bakanowska. (12t)

POKÓJ do wynajęcia z osobnem wejściem na parowanie pietrze. Zgłoszenie: N. J. S. 8th St., pierwsze piętro. (13t)

TRZY i cztery pokoje $25 i $28. Wszystkie ulepszenia. 256 Ave. B. (13t)

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

DZIEWCZĄT
POTRZEBA
W ENAMELING DEPARTMENT AUTOBUS SPOTKA NASZYCH APLIKANTEK PRZY PENNY BRIDGE GRAND STREET I MASPETH AVE. LONG ISLAND
@ 7:15 RANO.
NATIONAL ENAMELING AND STAMPING CO.
LAUREL HILL, LONG ISLAND.

DOSWIADCZONYCH
FYZYKANTÓW
JAKO FINISHERS I SHAKERS
NA JUMBO SWEDRCH.
W THANSON
202 GREENE STREET
BLISKO BLEECKER STREET (11t)

PRACA PRZY WŁOSACH
I HATER PRESSERS
zastarna praca wysoka zapłata
Fleischer & Co., 179 — 24 St. (13t)

DZIEWCZYNY do ogólnej domowej roboty i w familji, dobre miejsce dla odpowiedniej dziewczyny. W. Tel. Intervale 6046 lub osobiście do 925 Whitlock Ave., Bronx. Mrs. Kaplan.

DZIEWCZĄT lub kobiet do lekkiej pracy w fabryce. Zgłoszenie 150 Hinsdale St., Brooklyn. (11t)

DZIEWCZĄT do lekkiego malowania na guzikach i innych rzeczy. Venetian Art Co. 64 W. 22nd St. (11t)

PRZY lalkach doświadczonych preserek, polisherz, polnera i dippera. Dobra zastałe, stała praca przez cały rok. American Unbreakable Doll Co. 81 Wooster St. (11t)

DZIEWCZĄT potrzeba do buttonholes i finishing. Doświadczonych na męskich paltach. Zgłoszenie do sklepu, 20 East 13th St. (11t)

MŁODYCH DZIEWCZĄT, dobry wzrok, muszą pilnować roboty. 17 na początek, więcej zapłaty, gdy otrzymacie doświadczenie. Bert Levi & Co., 242 South 1st St., Brooklyn. (12t)

Praca dla Mężczyzn
(Help Wanted Male)

POTRZEBA Casters na chalk i composition, stała praca. Elbert Mc Gran, Jackson 3519-31 — 41 St., poprzednio 11th Ave. L. I. City, 500 stóp na północ od Jackson Ave. Astoria 3906. (10m)

POTRZEBA janitora na 331 E. 97th St. ulmus woda i pokoje i $5. Zgłoszenia H. Clofkoss, 343 E. 77 St. (11m)

MĘŻCZYZN do Wet Wash Laundry. — Irving 199 Stockholm St., Brooklyn. Zgłoszenia pom. 3 i 4 piętro. (11m)

JANITOR doświadczony do ogrzewanego domu w Bronx. Zgłoszenia. Mrs. Rubin, 36 E. 104th St. Lehigh 0635. (11m)

BUCZERÓW potrzeba doświadczonych do świń. Zgłoszenie 616 West 40th Street. (12m)

Praca dla Mężczyzn
(Help Wanted Male)

MOLDERÓW
potrzebujemy „floor i bench moulders" do naszych fabryk wyrobów żelaznych
Dobra zapłata i stała praca
Dla pierwszorzędnych mężczyzn, którzy zgłoszą się natychmiast. Mamy kilka wygodnych domów po niskich rentach dla dobrych robotników z familjami. Zapłacimy bilet kolejowy dla każdego, który ma zamiar pracować.
Zgłaszajcie się natychmiast do
KUEBLER FOUNDRIES INC.
Easton, Penna. (14m)

MŁODY CHŁOPIEC
POWYŻEJ LAT 16 KTÓRY ZNA ULICE W NEW YORK CITY.
ZGŁOSZENIE
ACE WIRE FRAME CO.
210 E. 23rd ST. (11m)

WOOD CARVERS $20 TYGODNIOWO
CHARLES ARSENZA CO.
210 E. 24th ST. (11m)

WOOD-JEWELRY BOXES
doświadczonych woodworkers potrzeba.
Zgłoszenia
KRAUS, INC.
21 Hoyt Place, Brooklyn (11m)

ROBOTNIKÓW
2 silnych mężczyzn 45 dziennie. Zgłoszenie
McKIBBEN SCRAP IRON CORP.
273 McKibben St. Bklyn. (11m)

SILVERSMITH potrzebny na gruboszy metal, bardzo dobry. I. M. Perlman 63 Christie St. E. (11m)

POTRZEBA doświadczonego masarza do sprzyczowania i wykierania kości. Stała praca. Bristol Beef & Prov. Co. 34 Laurel St., Bristol, Conn. (11m)

MĘŻCZYZN do uczenia się Moving Picture Operating. Mogą zarabiać $50 tygodniowo. Stale zajęcie. Edwards, 123 E. 23 St. latrniejący od 1911. (12m)

MŁODY mręcany mężczyzna $15 tygodniowo na pocztach. Zgłoszenie Charles Ansemas, Co. 228 E. 26th St. (11m)

MĘŻCZYZN doświadczonych do przyprzy robienia materaców w Tremont Mattress Co. 772 East 179th St. (11m)

Interesy do Sprzedania
(Business Opportunities)

BUCZERNIA i groserinia na sprzedanie. Radna oferta nie odnudowana. 118 Paterronia Ave. Jersey City, N. J. (13m)

BUCZERNIA i groserinia do sprzedania, z powodu wyjazdu do kraju. Polska dzielnica. Dobrze wyrobiony interes. 138 3rd St., Passaic, N. J. (12m)

BUCZERNIA i groserinia do sprzedania na przystępną cenę z powodu wyjazdu do kraju. Interes dobry pomiędzy Polonją i Włoszami, w dobrem miejscu. Zgłosić się na adres: A. Turczyński, 3-9 Madison Ave., Clifton, N. J. Telefon Passaic 4579-J. (11m)

BUCZERNIA do sprzedania za przystępną cenę. Lease stosowne do umowy. Rent tani. 190 Bedford Ave., Brooklyn. (11m)

BUCZERNIA do sprzedania dobry interes wyrobiony pomnad $400 tygodniowo z powodu samotności tanio dla prędkego kupca. 172 Charlton St., Newark, N. J. (11t)

BUCZERNIA mięsekkanie do sprzedania z powodu samotności. Interes wyrobiony. 307 West Kinney St., Newark, N. J. (21t)

CANDY cigar i stationery sklep na sprzedaż z powodu chorroby żony. Cena przystępna. 139 Berry St., Williamsburg, Brooklyn. (12t)

CANDY, cigar store i soda fountain na sprzedaż, 2 pokoje do zamieszkania, 203 Greenpoint Ave., Brooklyn. (12t)

CANDY store na sprzedaż, 2 pokoje mieszkalne 135 Franklin St., Greenpoint, Brooklyn. (15m)

CIGAR, candy i stationery store do sprzedania w polskiej dzielnicy. Interes wyrobiony. Do sprzedania z powodu małych chorób. Lease na 1 lata. Adres: 272 West Kinney, Newark, N. J. (11t)

CANDY i Stationery sklep na sprzedaż. 162 Franklin St., Brooklyn. (12m)

CANDY, cigar i stationery, dwa pokoje, lease na 3 lata 503 East 16th St. (11t)

CANDY i stationery store w Greenpoint, blisko szkoły na Avenue, z powodów familijnych, tanio do sprzedania. Interes stary, dobrze wyrobiony. Wiadomość dawiliński & Co., 231 Driggs Ave. Brooklyn. (18m)

CANDY, cigar i stationery na sprzedaż z powodu drugiego interesu. 2 duże pokoje, tanę tygodniowy $350. Sklep istnieje 16 lat. 511 Third Ave., Brooklyn.

CANDY, cigar, ice cream parlor, lekki posiłek i grzanki do sprzedania. 200 Glenwood Ave., Bloomfield, N. J. (11m)

CAFETERIA i lunchroom, dobry interes, dobry lease, tani rent. Sprzedam z powodu chorroby w rodzinie, lub wezmę wspólnika. 536—11th Ave., bliisko 47nd St. (12m)

DO SPRZEDANIA bucznerią i groserinia z powodu wyjazdu do kraju. 356 15th Ave., Newark, N. J. (17m)

DO SPRZEDANIA candy store w dobrem miejscu. Z powodu nieporozumienia ze spólnikiem. 179 Avenue B, pomiędzy 11 i 12 ul. (13m)

DRY GOODS Store na sprzedaż z powodu choroby, 3 duże pokoje, rent $27, lease. Zgłoszenia: Nowy Świat, 586 Manhattan Ave., Brooklyn. (11m)

GROSERNIA, delikatesen i lunch-room na sprzedaż, rent $400. Interes dobry. Zgłoszenie S. Grentua 24 Mott St., Newark, N. J. (11m)

GROSERNIA i Delikatessen na sprzedaż razem z dwu-familijnym domem lub bez, tanio z powodu dwóch interesów. 390 Oakland St., Greenpoint, Brooklyn. (12m)

GROSERNIA i Delikatessen robiąc interes $400 tygodniowo, sprzedam tanio dla prędkiego kupca z powodu chorroby, rent $42. Cena $900. 303—44th St., Brooklyn.

GRSERNIA i Delikatessen do sprzedania. 51 Broome St. Greenpoint, Brooklyn. (18m)

GROSERNIA i Delikatessen na sprzedaż. Sklep bardzo przystępna, dobry interes, polska sekcja; sprzedam tanio z powodu kupna farmy. 75 Grand St., Brooklyn.

GROSERNIA i Delikatessen na sprzedaż tanio dla prędkiego kupca, z powodu chorroby. Zgłoszenie: Nowy Świat, 586 Manhattan Ave., Brooklyn.

GROSERNIA i Bucznernia, dobry interes, wytrzyma każdą próbę, tanio na sprzedaż. 407 Oakland St., Greenpoint, Brooklyn. (13m)

GROSERNIA, delikatessen i lunch room na sprzedaż. Pokój z tyłu i 5 u góry. 705 Third Ave., So. Brooklyn. (16m)

GROSERNIA i delikatessen na sprzedaż. 3 pokoje do zamieszkania. 47 Suffolk St., O'pt., Bklyn. (15m)

MALA groserinia i delikatessen do sprzedania tanio dla prędkiego kupca, 4 pokoje, rent $28.50. Polsko-ruska dzielnica, 155—21 St., So. Brooklyn. (14m)

NA SPRZEDAŻ delikatesen i restauracja, w dobrej bynnownej sekcji, dobry powód sprzedaży. 72 Morris St., Jersey City, N. J. (17m)

NA SPRZEDAŻ:— Dawno istniejąca bucznernia w nowej polskiej sekcji. Dobra sposobność dla energicznego polskiego bucznera. 546 — 3rd Ave. Brooklyn. (17m)

PIEKARNIA na sprzedaż bardzo tanio, dobra sposobność dla odpowiedniego cieślarka. 158 Warren Street. Newark. (16m)

RESTAURACJA do sprzedania tanio. Lease na 3 lata. Z powodu nieporozumienie w familji. 149 East 4th St. (11m)

Interesy do Sprzedania
(Business Opportunities)

Z POWODU wyjazdu do kraju muszę być sprzedane natychmiast meble w dobrym stanie z trzech pokoj, pierwsze piętro z tyłu. Rent $16. 449 East 16th St., od 9 rano do 9 wieczór. (11m)

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

TANIE DOMY W GREENPOINT.

3 familijny drewniany po 4 pokoje, elektryka, cena $8700 gotówki $2600 ta3 sam dom z wjazdem lota 29x100 cena $11600 gotówki $3000.

5 fam. murowany po 6 pokoi wanny, elektryka, rent $264, cena $12000 gotówki $4000.

Takie many farmy do sprzedania

FARMA 50 akrów, dom 11 pokoi, 2 konie, 8 dojnych krów, 5 świń, 150 kur, 1 wszystek sklep żeczowy, wszelka przyrządy 2 mile do miasta. Cena $5000 gotówki $3000. Zgłosić się do:

J. MAZURKIEWICZ
31 Diamond St. Brooklyn, N. Y.
Telefon Greenpoint 8232 (15c)

CRANFORD, N. J. 5 pokojowy dom, łazienka, elektryczność, gaz, ogrzewanie yard i tylu, blisko stacji i tramwaju. Tylko $35 miesięcznie i rent za wodę. 17 E. Blakeslee 25 North Ave. East Cranford, N. J. (15c)

DO WYNAJĘCIA 50 akrowa farma bliisko Plemington, N. J. Wszystkie zbożsa. Woda by i studnia tanio. Najlepsza urodzajna ziemia niema kamieni. Płaci po angielsku lub szlonsi się osobiście do Mr. Kersteyr 27 Brown Street Plemington, N. J. (12c)

GREENPOINT, 8 fam. murowany dom po 6 pokoi i 2 po 4 pokoje, rent $248; gotówki $3,500. Cena przystępna. Zgłoszenie: J. A. 10526—90th St., Woodhaven, L. I. (17c)

DUPONT ST.—Idealny dom z dochodem, pomiędzy polskim kościołem i szkołą. Dwa pokoje i łazienka na dolnego kupca. Pięgene C. Doran; 111 Dupont St. Greenpoint, Brooklyn. (11c)

MAŁY DOM za $1,575, mała zapłata gotówką, reszta jak czynsz, duży kawał ziemi, dobry do budowli kur lub uprawy jarzyn. Tylko 40 minut do miasta, w rugbliwej sekcji, blisko tramwaju, lus Hills, Long Island. Bliżej Bridge na tychmiast. B. ALEXANDER, 8—4th Avenue, Brooklyn. (13c)

BERGEN Ave., 7 familijny murowany, apartamenty z nowoczesnem urządzeniem, opcjo ogrzewania. Cena przystępna, opcjo $45,000. Dogać do właściciela Box 24, 1204 St. James Bldg., New York. (11c)

FARMA w stanie New Jersey 125 akrów, 100 akrów ornej ziemi a reszta pastwisko i gruby las, ładne sad, rzeka, dom 8 pokojowy, z wszystkiemi ulepszeniami, nowa stodoła na 60 sztuk bydła, 5 innych budynków w dobrym stanie, 22 krów, 3 buchaj, 4 konie, kury, gęsi, wszystka masynerja traktor, automobil, młocarnia, binder, korytą na wodę dla krów, wszystka przyrządy rolnicze, dużo rozmaitego zboża, żyto, kukurydza, wieś kartofle, pół mile do miasta, cena za wszystko $11,000, połowa gotówką, reszta na łatwe spłaty.

FARMA 100 akrów, 70 czystej ziemi, reszta pastwisko i las sad, rzeka, dom 4 pokojowy, 6 innych budynków, wszystkie w dobrym stanie, 9 krów, 3 konie, 300 kur, 10 świń, wszystka masynerja, jedna mila i pół do miasta, cena $6500 gotówki $2000 reszta na łatwe spłaty.

P. OWDY
194 Avenue A, N. Y. C.
(tfn-e)

FARMY! FARMY! FARMY!
W Stanie New Jersey 30 mil od New Yorku. Farma w samem mieście 138 akry, dom 12 pokoi, gaz i woda w domu i we wszystkich 20 budynkach, 2 duże stodoły, 5 innejszych budynków, 30 akrów ornej ziemi, 20 akrów pastwiska, przez które płynie woda, 2 akrowy piękny sad, 13 krów, 4 buchaj, 3 konie, 300 kur, 12 kaczek i 12 gęsi i wszystkie nowoczesnymi różne są potrzebne na dobrej farmie i nowy sklep żeczowy, 2 tysiące czasy ghko. Kto kupi te farmy, wszystko otrzyma, to farma musi być sprzedana za gotówkę lub zamienione na dom w mieście.

FARMA 60 akrów, blisko miasta w którem jest przeszło 40 tysięcy ludności, bliisko tej farmy przechodzi rzeka, dom 7 pokoi, 2 duże stodoły, 5 innych nowych budynków, 2 konie, 4 krowy, 4 świnie, 200 kur, 15 kaczek i 10 gęsi, 15 akrów ornej ziemi, 15 akrów pastwiska, 2 akry sadu, 1 akr zboża, 1 akr kapusty i 2 akry rozmaitego warzywa. 3 akry sadu i 1 akr jasel i wszystkie maszyny do takiej farmy, równie też rozmaity sprzęt.

Ta farma musi być sprzedana z powodu starego wieku. Cena takowej tylko $6,000.00 gotówki $2,500.00 reszta na małe spłaty.

Po bliższe informacje proszę zgłosić się do:

J. OLESIAK I R. SZEMPLINSKI
146—1st St. Elisabeth, N. J.
lub do głównego biura: Manville, N. J.
Box 322. Telefon Somerville 94 (12c)

JAMAICA, TANIOŚĆ NA DOMIE. Sprzedam swój piękny 7 pokojowy dom, ogrzewanie, elektryka lota 40x100, 2 blocki od transportacji. Cena $6,000; gotówki $1000, reszta na łatwe spłaty. E. A. Swan 41 Union Hall St., Jamaica. Telefon: Jamaica 0476 (12c)

6 FAMILJINY drewniany dom. Cena $6,800; wpłaty $1,200. Rent $90 miesięcznie. Zgłoszenia do Brooklyn Realty Co., 638 Manhattan Ave., Brooklyn. (18c)

DUŻA LOTA równająca się z 4 mastowemi lot 60 stóp frontu i 100 stóp głębokości w centrum Garden City. Pełna cena $750 — lotek $15 na miesięcznie. Blisko stacji, sklepy, szkoły kościoły i tramwaji. Płać do: F. DOLAN, 123 Mitchell St. N. Y. C. "Telefon 42nd Consln 0634. (8c)

FARME SPRZEDAM, 100 akrów urodzajnej ogrodowej ziemi, budynków, były 156 akrów, 2 mile konie, 7 krów, przyzwej klasy zabudowania, cała maszynerja, sprzedaję z powodu nieporozumienia Wspólnikiem. Po informacje płacać. W. Kapelinski, Box 157, Canterbury, Conn. (11c)

46 SOUTH 6th STREET, Williamsburgh Brooklyn. — Trzypiętrowy i basement murowany w pierwszorzędnym stanie, 12dujących i widnych kopoli; trzy kompletne piętra, z najnowszemi ulepszeniami. Cena tania. (12c)

FARMY I DOMY DO SPRZEDANIA.

FARMA 80 akrów, 35 akrów grubego lasu, reszta zasiana, kamieniem siodemu, dom 8 pokojowy, sallo i 5 innych budynków, wszda na farmie i we wszystkich budynkach, przy stanowej drodze, 10 krów 5 jałówek, 2 konie, 600 kur, farmerskie maszyny, sekacka/karze przy farmie, 2 mile do miasta przychód za mleko i za jaja $900 miesięcznie. Cena $5,500, gotówki $2,500.

2 familijny murowany dom. Cena $6,000, gotówki $2,000.

F. FILANOWSKY
103½ St. Marks' Pl. (E. 8th Street)
New York City,
lub do głównego biura:
FLEMINGTON, N. J., 92 Main St.
(tfne)

FARMY!

FARMA 46 akrowa, bliisko miasta, 5 mil od miasta do szkoły, przy dobrej drodze, ładny sad, 7 akrów grubego lasu, reszta pastwisko, 5 pokojowy dom kilka innych budynków, 4 krów, 2 konie, świnia, 300 kur, 2 gęsi, 10 kaczek, dochód na same jaja $90 miesięcznie; $20 tygodniowo za jaja, wszystka maszynerja i tegoroczny zbiór zostaje dla kupującego.